Ner 84. Kraków, Sobota 14 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 13 kwietnia.

Encyklika Ojca św. do biskupów polskich, jak można było z góry przewidzieć, nie została dotąd ogłoszona w Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem i prawdopodobnie wcale ogłoszona nie będzie. Katolicy polscy w prowincyach pod zaborem rosyjskim otrzymują tylko głuche, a najczęściej fałszywe wieści o doniosłym manifeście Chrystusowego Namiestnika; większa część najważniejszych dla ich duchowego życia wiadomości z zachodniego świata dostaje się do nich jedynie w oświetleniu i skrzywieniu artykułów prasy rosyjskiej. Otóż prasa ta z dziwnym uporem przemilcza fakt pojawienia się ostatniej encykliki papieskiej i dotychczas dwie zaledwie tylko, z gruntu fałszywe wzmianki zdołaliśmy odnaleść na szpaltach odbieranych przez nas rosyjskich dzienników. Kilka dni temu donieśliśmy, że panslawistyczny *Swiet* dopatrywał się w encyklice „podtrzymywania wszystkiego, co niepokoi życie trzech sąsiednich mocarstw w stosunku do ich polskich poddanych.“ Teraz czytamy w *Graždaninie*, „że Papież radzi w encyklice ludności, aby ulegała władzom i że skutkiem tego manifest papieski wywołał istną burzę niezadowolenia wśród poddanych polskich wszystkich trzech państw. Zarzucają oni — pisze *Graždanin* — głowie katolickiego Kościoła popełnienie krzyczącej niesprawiedliwości względem najwierniejszych synów katolicyzmu. Szczególniej oburzeni są Polacy krakowscy (!). Według słów jednego z dzienników, Polacy krakowscy postanowili protestować przeciw encyklice; w tym celu zamierzają wydać broszurę w czterech językach i przesłać ją wszystkim rządom europejskim. Według tego samego dziennika, 200 rodzin w Krakowie postanowiło przejść na protestantyzm (!). *Graždanin* zadaje zatem kłam informacyom *Swieta*, tak jak uwagi *Swieta* zawierają stwierdzenie bezczelnej kłamliwości plotek kniazia Meszczerskiego. Polacy pod zaborem rosyjskim z samego zestawienia tych dwóch notatek nabiorą przekonania, że encyklika papieska musi być ożywiona duchem miłości i polityczną rozwagą, a fakt stłumienia jej milczeniem przez decydujące rosyjskie władze świadczy wymownie o tem, że wybitny manifest Piotrowego Następcy przyjęty był wszędzie, gdzie biją serca katolickie i polskie, z wdzięcznością i z zapałem.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego odbyło się wczoraj głosowanie nad ustawą o ślubach cywilnych. Na 378 głosujących uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej nad projektem tej ustawy 271 przeciw 106 głosom, a więc większością 165 głosów. 35 posłów było nieobecnych. Oprócz partyi liberalnej głosowało za przejściem do dyskusyi szczegółowej 11 członków partyi narodowej i około 40 członków partyi niepodległości. Naturalnie, że głosowanie to jeszcze nie decyduje o całej rzeczy. Dyskusya szczegółowa będzie równie zaciętą, jak była dyskusya ogólna. Postawione będą liczne poprawki, posypią się liczne mowy, a w jakiej formie ostatecznie projekt zostanie uchwalony, tego przewidzieć dziś niepodobna. Ale nawet gdyby rząd przeparł projekt w Izbie deputowanych, to w Izbie magnatów stoczyć będzie musiał gorącą walkę, z której zwycięsko nie wyjdzie.

Jak wiadomo, sejm pruski uchwalił nieważność wyboru opolskiego posła majora Szmuli, ponieważ tenże zwyciężył kontrkandydata swego większością 1 głosu i ponieważ do większości, która wybór jego przeprowadziła, należało 7 wyborców, których wybór był nieformalny. Skutkiem tego rozpisane zostaną w okręgu wyborczym opolskim nowe wybory. *Germania* gorąco poleca kandydaturę majora Szmuli w słowach następujących: „W obecnych warunkach nie można majorowi Szmuli przeciwstawiać żadnego kontrkandydata centrum. Major Szmula jest posłem centrum, przeciw zasadom centrum dotąd nie wykroczył. Można się nie godzić na część jego działalności na Górnym Szląsku, ale dlatego nie wolno jeszcze przyczyniać się do wyboru przeciwnika centrum. Katolicy doprawdy nie mają powodu poczuwać się do jakiej wdzięczności dla rządu. Ostatnie obrady w sejmie nad etatem ministerstwa oświecenia — w sprawie równouprawnienia, w sprawie obchodzenia się rządu z szkołami na Górnym Szląsku — nie mogą żadną miarą zachęcić katolików i zwolenników centrum do paktowania z rządem przy wyborach. Co do agitacyi polskiej na Górnym Szląsku, to jest ona w pierwszym rzędzie owocem postępowania rządu na Górnym Szląsku i dopóki rząd tej drogi nie opuści, ruch ten rosnąć będzie i wszelkie starania duchowieństwa, przeciw temu ruchowi czynione, nie odniosą pożądanego skutku. Wyborcy centrum w danych warunkach mogą więc tylko głosować na majora Szmulę, choćby to mieli czynić nawet z ciężkiem sercem. Jeżeli zaś który nie będzie mógł tego przenieść na sobie, to niechaj przynajmniej wstrzyma się od głosowania. Kto inaczej sobie postąpi, ten pracować będzie na rzecz przeciwników centrum.“

Czy przywódca centrum parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, Dr Lieber, złożył mandat poselski, o tem dotąd nie mamy pewnej wiadomości. Podczas gdy *Vossische Ztg* i *Tageblatt* pozytywnie zapewniają, iż Dr Lieber już wczoraj złożył oba mandaty, przynosi *Germania* telegram ze strony wiarygodnej, iż Lieber porzucił pierwotny zamiar złożenia mandatów. Ten sam dziennik także przypomina, iż wniosek *centrum* w sprawie przywrócenia Zakonu Jezuitów przyjdzie stanowczo pod obrady w trzeciem czytaniu w poniedziałek 16 kwietnia i wzywa członków centrum, aby się w dniu tym stawili bez wyjątku. Przy tej sposobności notujemy także, iż *Volks Ztg* zaprzecza, jakoby Miquel zamierzał ustąpić, a jego miejsce miał zająć podsekretarz stanu Rottenburg.

Berlińska *Post* ogłasza rozmowę swego korespondenta z rosyjskim ministrem skarbu Wittem, który wyraził wielkie zadowolenie z powodu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami i dodał, że dokładnie sobie zdaje sprawę z politycznego znaczenia tego traktatu. Dwa państwa — mówił minister — które wskutek położenia geograficznego, związków rodzinnych panujących domów i tradycyj były do niedawna w najlepszem porozumieniu, muszą dążyć do przywrócenia dobrych stosunków. Minister wyraził przekonanie, że Niemcy są również podobnie usposobione. Przyjacielski stosunek Rosyi do Francyi nie może żadną miarą zamącać niemiecko-rosyjskich stosunków. Jeżeli rosyjskie walory znowu przechodzą z Francyi do Niemiec, to okoliczność ta dowodzi, że zaufanie do rosyjskich finansów wzrosło w Niemczech, zwłaszcza gdy traktat handlowy wyklucza możliwość starć nieprzyjacielskich pomiędzy sąsiedniemi państwami. Witte mówił także dużo o budowie sybirskiej kolei, która jest objawem pokojowych usposobień Rosyi. Państwo, które podejmuje podobne przedsięwzięcia, nie może mieć wojennych zamiarów.

Korespondencya „Czasu“.

Budapeszt 11 kwietnia.

(Radykalne epilogi pogrzebu Kossutha).

W Izbie poselskiej odgrywają się obecnie radykalne epilogi pogrzebu Kossutha. Jeżeli przesadne hołdy, z jakimi zwłoki jego złożono w grobie, po części uniewinnić można przesądami ludowymi, które wtedy stają się najmniej zdrożnymi, gdy się stykają z zasadą: *de mortuis nil nisi bene*, to fruktyfikacya pogrzebu przez stronnictwa radykalne przybiera coraz wstrętniejsze formy.

Przedewszystkiem warto przypomnieć, że pomiędzy programem Kossutha, a programem dwóch frakcyj stronnictwa niepodległości, zachodziła bardzo ważna zasadnicza różnica. Ex-gubernator, w myśl uchwały sejmu debreczyńskiego z kwietnia 1849 roku, odsądzał dynastyę habsburską od tronu. Czasami częstował różne dwory: francuski, włoski, podobno nawet rosyjski, koroną ś. Szczepana; czasami znowu występował w pozie republikanina, zawsze był zasadniczym przeciwnikiem panującej w Węgrzech od roku 1526 dynastyi. Natomiast stronnictwo niepodległości uznaje tę dynastyę, nawet niekiedy popisuje się gorącem do niej przywiązaniem; odrzuca tylko realną unię z Austryą. W najgłówniejszej więc rzeczy program Kossutha sprzeciwiał się programowi skrajnej lewicy sejmowej.

Nadto trzeba zważyć, że Kossuth nie powrócił do kraju, chociaż po amnestyi 1867 roku mógł to uczynić bez dopełnienia jakichkolwiek uciążliwych formalności. Skoro trudno przypuścić, że nie wracał dlatego, ponieważ było mu wygodniej w Turynie, ponieważ nie śmiał wystąpić osobiście do walki z takim Deakiem, Andrassym lub Tiszą, ponieważ nie chciał się zużyć w drobnych walkach parlamentarnych itd., wytrwanie na dobrowolnem wygnaniu można sobie tylko tak tłumaczyć, że Kossuth rozumiał niemożliwość obalenia ugody austryacko-węgierskiej, przywrócenia unii personalnej, a tem więcej urzeczywistnienia uchwały sejmowej z 11 kwietnia 1849 roku. Wobec tych faktów, skrajna lewica niewątpliwie dopuszcza się wielkiej lekkomyślności i z punktu widzenia swego interesu popełnia gruby błąd, nie zadawalniając się nader poważną uroczystością żałobną, przy której działało więcej serce narodu, niż rozwaga polityczna, lecz *post festum* wywołując dyskusye, które z natury rzeczy mogą tylko osłabić blask owego żałobnego obchodu.

Tak nasamprzód było grubym błędem wywołać wotum Izby w sprawie zachowania się prezydenta barona Banffego. Skrajna lewica oskarżała go, że nie biorąc osobiście udziału w obchodzie pogrzebowym, nie pozwalając służącym parlamentu wystąpić w Turynie w mundurach (!) etc., ubliżył czci, która się należała zwłokom Kossutha. „Żelazny“ prezydent może uczynił zbyt wielkie ustępstwo, gdy w odnośnych rozprawach sejmu tłómaczył swą abstynencyę. W opinii bowiem wszystkich rozważnych ludzi niewątpliwie p. Banffy wzrósł wskutek swej biernej opozycyi względem pogrzebu. Są chwile w życiu narodów, w których potrzeba więcej odwagi na to, aby się oprzeć prądom popularnym, niż na to, aby im ulegać. To też bar. Banffy właśnie w dniach pogrzebu świecąc nieobecnością, stał się o wiele wybitniejszą osobistością polityczną, niż nią był przedtem i nie potrzebował się uniewinniać.

Skrajna lewica jednak twierdziła, że ubliżył pamięci Kossutha. Wolno jej było powtarzać to w dziennikach, na zebraniach ludowych, nawet w sejmie, tylko we własnym interesie nie powinna była żadną miarą wywołać głosowania Izby nad tą kwestyą. Bo przecież nie ulegało z góry najmniejszej wątpliwości, że znaczna większość Izby stanie po stronie barona Banffego. Jakoż istotnie na poniedziałkowem posiedzeniu, wniosek skrajnej lewicy, aby zganić zachowanie się prezydenta, odrzucony został znaczną większością 67 głosów. Jeżeli więc — według teoryi stronnictwa niepodległości — p. Banffy ubliżył pamięci Kossutha, to teraz ubliżyła mu reprezentacya kraju i możnaby bez przesady twierdzić, że pochwalając tak namiętnie zaczepiane przez skrajną lewicę zachowanie się prezydenta, Izba *implicite* znacznie osłabiła złożone w pierwszej chwili wzruszenia hołdy dla pamięci ex-gubernatora. W każdym więc razie ta pierwsza akcya radykałów w sprawie grawaminów pogrzebowych skończyła się dotkliwą moralną porażką.

Drugi akt stanowił atak na rząd, którego członkowie nie byli obecni na pogrzebie, nie pozwolili wywiesić chorągwi żałobnych na gmachach rządowych, zabronili urzędnikom gromadnego udziału w obchodzie. Przynajmniej pierwsza dotkliwa porażka o tyle opamiętała skrajną lewicę, że nie stawiała żadnych wniosków, nie wywołała drugiego głosowania Izby. P. Helfy poprzestał na krytycznej pogadance, która jednak skończyła się niewątpliwem zwycięstwem moralnem gabinetu. Słusznie p. Wekerle oświadczył: „W dniach żałoby różnych rzeczy nie sądziłem tak, jak to dziś czynię. Można nam zarzucić, że nie postąpiliśmy zbyt surowo. Z różnych stron zarzucają nam, że ulegliśmy teroryzmowi. Sądzę, że minęła chwila, w której opinię publiczną opanowało uczucie żałoby. Teraz trzeba rozważać fakta nie w świetle uczuć, lecz z punktu widzenia rzeczywistego życia. Zdaje się, że panowie uważacie za swój obowiązek wywołać tutaj codziennie dyskusyę nad tą sprawą. Przepraszam, ale się nigdy nie poddam temu teroryzmowi“. Pozostaje nam tylko wyrazić życzenie, aby p. Wekerle wytrwał w tym chlubnym zamiarze. Wprawdzie i wtedy nie zmaże winy, którą ściągnął na siebie niewczesnemi „reformami“ kościelno-politycznemi, ale przynajmniej uwolni się od podejrzenia, że gwoli tym „reformom“ ulega życzeniom skrajnej lewicy na polu kwestyj prawno politycznych.

Oczywiście jednak napomnienie prezesa gabinetu nie powstrzyma bynajmniej skrajnej lewicy od komponowania dalszych epilogów na tle uroczystości pogrzebowych. Już trzeci z kolei p. Ugron wystąpił z wnioskiem, aby zganić zachowanie się gabinetu, potem pojawią się wnioski o „inartykulacyę“ zasług Kossutha, o pomniku kosztem krajowym, o skaleczeniu ulicznych demonstrantów przez wojsko itd. Wystarczy to na cały miesiąc. Łatwo jednak przewidzieć, że im dłużej trwać będzie ta pogrobowa dyskusya, tem bardziej ogółowi zobojętnieje postać Kossutha. Bywało czasem w ciągu bitwy, że zwłoki świeżo zmarłego sławnego wodza, jak Cyda, lub sułtana Osmana wsadzano na rumaka dla postrachu nieprzyjaciela. Parlamentarnie ta metoda z pewnością nie dopisze. Jeżeli żywy Kossuth przez 27 lat nie zdołał swym historycznym wpływem zachwiać legalnego *status quo* w Węgrzech, nie potrzeba się wcale obawiać, aby tego dokonał po śmierci, chociażby nawet syn jego, osiadłszy w kraju, miał na stare lata zabłysnąć nagle niektóremi z tych świetnych, a przynajmniej olśniewających tłumy przymiotów, którym nieboszczyk zawdzięczał swój meteorowy zawód!

Tymczasem w kołach poważnych dobitnie zaznacza się ów zwrot, o którym napomknął p. Wekerle. Rozszerza się świadomość, że w chwilowym zapale posunięto się zbyt daleko w hołdach dla trumny gubernatora. Podobno w. marszałek dworu, hr. Szecsen, zrzekł się godności honorowego członka Akademii umiejętności i to dlatego, ponieważ zakład ten wywiesił chorągiew żałobną. Hr. Szecsen już w r. 1848, jako młody człowiek, z wielką energią bronił historycznych praw kraju, ale zarazem, jak hr. Szechenyi, Batthyany, Deak, bar. Eoetvoes i inni szczerzy i rozważni patryoci stanowczo opierał się rewolucyjnym dążnościom Kossutha. Trudno pojąć, dlaczego prezes Akademii, baron Roland Eoetvoes, syn b. ministra i przeciwnika Kossutha, a szwagier ministra Plenera, pozwolił wywiesić sztandar żałobny, zwłaszcza że Kossuth nigdy nie pozostawał w żadnym związku z Akademią, założoną głównie dzięki ofiarności hr. Szechenyi'ego. W każdym razie hr. Szecsen postąpił sobie logiczniej, niż prezes Akademii, a ten akt prawdziwej odwagi cywilnej stanie się dobrym przykładem dla innych.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych margr. Bacquehema na szereg interpelacyj i przemówieniu deput. Krausa, streszczonem w depeszach biura korespondencyjnego, zabrał głos przy dyskusyi szczegółowej nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych dep. Pernerstorfer.

Dep. Pernerstorfer wyraża nadzieję, że nowy minister spraw wewnętrznych tchnie ducha nowego w polityczną administracyę, jakkolwiek ręce ma sparaliżowane przez koalicyę. Koalicya ta jest koalicyą sytych przeciwko głodnym. Mowca użala się na wykonanie § 6 ustawy o zgromadzeniach. W Morawskiej-Ostrawie panuje prawdziwy stan wyjątkowy; władze tam nie pozwalają na żadne zgromadzenie. Na telegraficzne zażalenie mowcy, apelujące od zarządzenia komisarza policyi, wniesione dnia 25 września, nadeszła z ministerstwa odpowiedź dopiero 5 marca. Socyalni demokraci mają w dzisiejszych stosunkach słuszność, mówiąc, że urzędnicy, nie wyłączając ministrów, są wykonawcami woli klas posiadających. Przy ostatnim strejku robotników gazowych postępowanie władz także nie było poprawne; towarzystwo gazowe okłamuje poprostu władze. Zachowanie się straży bezpieczeństwa jest wogóle przyzwoite; dopuszcza się ona jednak czynów brutalnych na wydaną komendę. Mowca sam podczas święta majowego został napadnięty przez dwóch policyantów, z których jeden zawołał: „Przez ulicę nie wolno nikomu przechodzić, trotuar musi być próżny!“ Mowca oświadcza, że na bankiecie na cześć burmistrza Grübla komendant korpusu mówił rzeczy, które są wprost prowokujące. Nie powstrzymacie wielkiego cywilizacyjnego ruchu epoki. Wielkie idee ludzkości zachowały się dotychczas tylko w niższych warstwach ludu. Te idee odniosą zwycięstwo z wami, jeżeli zechcecie, lub przeciwko wam. Podobnież reforma wyborcza będzie przeprowadzona z wami lub bez was, i to prędzej, niż za dziesiątki lat.

Dep. Dr Suess stwierdza, że reformy stosunków sanitarnych potrzebniejsze są dla ludności, niż spory narodowościowe. Słusznie prezydent ministrów nazwał etycznym momentem koalicyi stanowisko odporne wobec żywiołów skrajnych. Drugim jej etycznym momentem jest żywe dążenie do wytworzenia w neutralnym zakresie dobrych ustaw i porządnej administracyi. Należy to przypomnieć przy rozdziale budżetowym: „Epidemie.“ Epidemia bowiem nie rozróżnia ubogich od bogatych, Czechów od Niemców, chrześcian od żydów. Mowca wspomina zaszczytne usiłowanie Austryi na polu zwalczania epidemii. Nasza administracya dokonała pod tym względem rzeczy nadzwyczajnych. Dzięki jej, byliśmy w ostatnich czasach uwolnieni od cholery. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa referenta barona Erba. I galicyjskie władze przyczyniły się także bardzo do zwycięzkiego przeprowadzenia tej akcyi ochronnej. Mowca przemawia za utworzeniem pewnej liczby dobrze płatnych inspektorów sanitarnych dla stosowania już pozyskanych doświadczeń. Mowca kończy wezwaniem koalicyi, aby w tego rodzaju neutralnych zakresach pozytywnej poświęciła się pracy, żeby wtedy, kiedy epoka koalicyi się skończy, można było z zadowoleniem spojrzeć na rzeczy dokonane. Musiałoby wówczas milczeć wielu, którzy niezadowoleni są z obecnej sytuacyi politycznej. (Oklaski).

Dep. Spincicz składa oświadczenie w języku kroackim, a następnie wypowiada swoją mowę po niemiecku. Mowca ubolewa nad nieznajomością języka kroackiego przez urzędników na Pobrzeżu. Urzędy mają po większej części włoskie napisy, tak, że jak przejdą pod obce panowanie, nie będzie potrzeba ich zmieniać. Irredentyzm czyni ciągłe postępy.

Minister margr. Bacquehem dziękuje za uznanie dla administracyi sanitarnej. Krajowe ustawodawstwo sanitarne, z wyjątkiem trzech krajów, gdzie jest jeszcze przygotowywane, zostało już przeprowadzone. Minister stwierdza znaczne pod-

Z dziejów rosyjskiej cenzury.

(Ciąg dalszy).

Ale dni tej macierzyńskiej łagodności w rzeczach cenzury były już policzone. W tym samym jeszcze roku, w którym Katarzyna nazwała siebie matką narodu rosyjskiego, nastąpiła reakcya i trwała, z każdym rokiem wzmagając się, aż do końca jej panowania. Przyczynę tej reakcyi upatrują zwyczajnie w tym strachu, jaki wywołała w Europie rewolucya francuska, ale p. Skabiczewski słuszną robi uwagę, że ów strach, czy też owa rewolucya przyczyniła się niewątpliwie do spotęgowania się reakcyi, ale nie dała jej początku, czego najlepszym dowodem, że najpierwsze jej oznaki pojawiają się na cztery lata przed zwołaniem we Francyi stanów powszechnych. Cóż było pierwszą przyczyną? Autor Historyi rosyjskiej cenzury widzi ją w tej okoliczności, że w rządowych sferach owego czasu większość stanowili ludzie, wychowani w duchu starych porządków, ludzie, którzy nie mogli przywyknąć do tego, ażeby w społeczeństwie mógł istnieć jakikolwiek ruch umysłowy niezależny, nienoszący rządowej liberyi. Ale ten wywód nas nie przekonywa, bo takich ludzi było jeszcze więcej w pierwszej połowie panowania Katarzyny, a przecież cenzura była wtedy liberalną.

Przyczyna niewątpliwie tkwiła nie w otoczeniu Katarzyny, ale w niej samej. Z Zachodu przez wrota otwarte wcisnął się do Rosyi obok wolteryanizmu, na którym sama carowa była wychowana, a który dawał uświęcenie jej rozwiązłemu życiu, i inny kierunek, tamtemu pod względem moralnym wręcz przeciwny, mistyczno-religijny, którym przejęci byli petersburscy i moskiewscy wolnomularze, znani pod nazwą martynistów. Kierunek ten, domagający się od ludzi czystości serca i obyczaju, był wstrętny monarchini, która blaskiem oręża i modnej filozofii starała się zasłonić całą brzydotę swoich stosunków prywatnych. A kiedy jeden z moskiewskich martynistów, człowiek, który położył ogromne zasługi w sprawie rozbudzenia ducha humanitarnego w Rosyi, Nowikow, korzystając z prawa o wolnych drukarniach, założył wielką drukarnię i wspierany przez cały zastęp towarzyszy, zaczął wydawać mnóstwo książek i w nich szerzyć swoje zasady wśród czytającej publiczności; kiedy przytem doszły do Katarzyny wieści, że jej syn i następca, niecierpiany przez nią Paweł, sprzyja poglądom martynistów: wtedy Katarzyna nie mogła wytrzymać dłużej w roli pobłażliwej matki narodu — i rozpoczęła prześladowanie drukowanego słowa. Z początku prześladowani byli tylko martyniści; potem, kiedy wybuchła rewolucya francuska, prześladowanie objęło i kierunek, przez rząd dotychczas protegowany, kierunek encyklopedystów. Przetrząsano drukarnie i prywatne księgozbiory, gromadzono stosy ksiąg zakazanych, między któremi były często najniewinniejsze i palono je, a w jednym z takich *auto da fé* (1794) spłonął i *Juliusz Cezar* Szekspira w tłumaczeniu Karmazyna. Było to, jak się zdaje, jedyne na kuli ziemskiej spotkanie się Szekspira z ogniem cenzury.

Łatwo się domyśleć, że prześladowanie nie ograniczyło się na książkach. Autorowie, wydawcy, drukarze i księgarze srogo odpokutowali za to, że zbyt zaufali trwałości liberalnego kierunku, który wiał przez kilkanaście lat z góry. Nowikow, chociaż mu jakichkolwiek politycznych zamiarów wcale dowieść nie można było, skazany był przez Katarzynę na 15 lat więzienia w twierdzy Szlisselburskiej; kupców, którzy rozpowszechniali wydawane przezeń książki, karano knutem i zapisywano w „ludzi roboczych“ i to już było wskutek złagodzenia pierwotnego wyroku niższych instancyj, które domagały się dla obwinionych — oprócz knuta — wycięcia nozdrzy, piętnowania i zesłania do ciężkich robót. Radiszczew, autor znakomitej książki *Podróż z Petersburga do Moskwy*, który sercem człowieka, wykarmionego na cywilizacyi Zachodu, ocenił dzikość społecznych stosunków w Rosyi, i który, pisząc swoją książkę, roił, że zaskarbi sobie wdzięczność liberalnego rządu, skazany został — pomimo najuniżeńszej skruchy — na utratę urzędu, orderu, szlachectwa i na dziesięć lat więzienia w jakiemś pustkowiu syberyjskiem.

Co się tyczy martynistów, Katarzyna prześladowała ich jeszcze w inny sposób: pisała komedye, które miały na celu ich ośmieszenie. Przedstawiane były na scenie petersburskiej i naturalnie wśród urzędowej publiczności miały nadzwyczajne powodzenie. Ktoś tam przetłómaczył je na język niemiecki; Katarzyna hojnie nagrodziła tłómacza, a komedye w niemieckim przekładzie rozsyłała znakomitym cudzoziemcom.

I na tem jeszcze nie ograniczało się przeciwdziałanie Katarzyny martynistom. Loże masońskie zamykały się jedna za drugą, a na ich miejsce za zachętą carowej powstawały stowarzyszenia o wręcz przeciwnym charakterze. Niejaki Piotr Melisino, stary jenerał artyleryi i dawny mason, założyciel pewnej loży w Petersburgu, wezwany do Katarzyny, otrzymał od niej rozkaz zamknięcia loży, a natomiast pozwolono mu utworzyć „Filadelfickie bractwo,“ które się składało z młodzieży stołecznej i oddawało się wszelkiego rodzaju rozpuście. Dzięki takiej zachęcie z góry, i w Moskwie powstał około tego czasu „Klub Ewy,“ do którego należeli mężczyzni i kobiety i gdzie się co tydzień szalone orgie odbywały.

W taki to sposób Katarzyna starała się naprawić to złe, którego sobie narobiła liberalizmem lat poprzednich. Wreszcie w ostatnim roku panowania wydała ukaz, którym usiłowała zabić wszystko to, co zrobiła przedtem dla oświaty Rosyi: ukaz, znoszący wolne drukarnie. Odtąd literatura miała być znowu tylko rządową.

Za panowania Pawła cenzura stała się mieczem w ręku szalonego. Monarcha ten, niepozbawiony dobrych skłonności, ale ograniczony, gwałtowny i podejrzliwy, tak rządził się fantazyą i nastrojem chwili, że społeczeństwo rosyjskie, szczególnie stołeczne, które było pod okiem imperatora, nie wiedziało, jak żyć, jak poruszać się, aby nie ściągnąć na siebie kar najsurowszych. „Cenzura w tych czasach — powiada p. Skabiczewski — wystąpiła z brzegów; nie poprzestała już na samej prasie, ale wtargnęła we wszystkie zakresy życia, zaczęła czuwać nad każdem słowem, nad każdym krokiem ludzi, starając się przeniknąć najskrytsze myśli, nakładając swoje *veto* nawet na takie drobiazgi życia prywatnego, jak krój i kolor odzieży. I tak w owym czasie, aby nic nie przypominało obyczajów nienawistnej rewolucyi, zakazano nosić krągłe kapelusze, fraki, pantalony, botynki i buty z wyłogami, a także czarne czapki z uszami; wszystkie uprzywilejowane klasy musiały oblec się w jednorzędowe kaftany ze stojącym kołnierzem i wdziać trójkątne kapelusze, krótkie spodnie i botforty. Kobiety również powinny były trzymać się ustanowionej formy tak w kroju sukien, jak w uczesaniu.“ Jadąc ulicą, trzeba się było nieustannie oglądać, czy nie nadjeżdża cesarz, aby wczas wysiąść z powozu na jego przywitanie. Kto się spóźnił, szedł do kozy. Przechodząc, czy przejeżdżając koło zamku cesarskiego, trzeba było mieć odkrytą głowę, pomimo najsilniejszego mrozu lub największej słoty. A i w domach terroryzm ciężył na mieszkańcach stolicy; w nocy turkot przejeżdżającej karety budził mieszkańców i przejmował śmiertelnym strachem.

Najlepiej charakteryzuje te czasy sprawa Kotzebuego, opowiedziana przez niego samego w „Pamiętnym roku mego życia.“ Jest to ten sam sławny, a więcej jeszcze osławiony August Kotzebue, który we dwadzieścia lat po owej sprawie padł pod sztyletem Karola Sanda. Kotzebue przyjechał do Rosyi jeszcze 1783, służył jakiś czas w Rewlu, ożenił się z Rosyanką, a następnie w 1797 roku wyjechał — za zezwoleniem cesarza — do Wiednia, gdzie został mianowany reżyserem nadwornego teatru. W r. 1800 zapragnął odwiedzić dwóch synów, którzy się wychowywali w korpusie kadetów w Petersburgu i zobaczyć się z krewnymi żony. Tymczasem po jego wyjeździe z Rosyi wyszedł był ukaz, że kto wyjeżdża za granicę, ten nie może już wracać do Rosyi. Musiał tedy Kotzebue wnieść prośbę do cesarza Pawła o szczególne pozwolenie na przyjazd.

Odpowiedź na prośbę — wbrew oczekiwaniu — nadeszła tak prędko i była tak łaskawą, że Kotzebue wahał się, czy ma jechać, czy nie, zwłaszcza, że i przyjaciele pisali mu wciąż z Rosyi, „aby dbał o swoje zdrowie i nie narażał go na surowość tutejszego klimatu.“ Kotzebue wiedział, co znaczy „zdrowie“ i co znaczy „klimat“ i przyjechawszy nad granicę do Memla, chciał tu sam zostać, a tylko żonę wyprawić do Rosyi, ale żona nie chciała sama jechać, zresztą wiedeński „nadworny dramaturg“ czuł się zupełnie czystym na sumieniu wobec cara Pawła i tyle tylko mógł mieć sobie do zarzucenia, że jest literatem, to jest należy do ludzi, których Paweł nie cierpiał. Otrząsnął się tedy ze strachu i pojechał dalej. Ale okazało się, że przyjaciele mieli słuszność i strach nie był daremny. Ledwie Kotzebue postawił nogę na gruncie rosyjskim w Połądze, natychmiast go aresztowano, oderwano od rodziny i bez wszelkich badań, bez śledztwa i sądu prosto z Połągi powieziono do Tobolska. Za co? Może za to, że był literatem, ale — trzeba z poetą dodać — „nikt pewnie nie wiedział ni wtenczas, ni potem.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

JÓZEF TRETIAK.

wyższenie personalu lekarskiego; zaznacza jednak, że corocznie trudniej jest znaleźć zdolnych lekarzy dla państwowej służby sanitarnej. W zakresie policyi weterynarskiej w ostatnim dziesiątku lat dużo zdziałano. Minister może pod tym względem wskazać na długi szereg rozporządzeń rządowych. Zwłaszcza co do rozporządzeń, powstrzymujących zarazę pyskową i racicową, Austrya stoi na równym stopniu z Niemcami, a przewyższa inne państwa.

Co się tyczy reformy wyborczej, minister może oświadczyć, że rząd pamięta o swojem zobowiązaniu się do znacznego rozszerzenia prawa wyborczego i czyni w tym kierunku kroki w porozumieniu z wielkiemi stronnictwami Izby. Wobec wywodów dep. Spincicza zaznacza minister, że władza stara się postępować ściśle według ustaw. Nie jest prawdą, aby bezpieczeństwo słoweńskich deputowanych w Parenzo w jakikolwiek sposób było zagrożone. Minister może wykazać nieprawdziwość zarzutów. (Oklaski). Należy także odeprzeć ataki na namiestnika Pobrzeża, który przypisywanych mu słów nie mógł powiedzieć. Co do wykroczeń, które rzeczywiście zaszły, władze wdrożyły surowe śledztwo.

Minister ubolewa nad manifestacyami irredentystycznemi, nie można ich jednak kłaść na karb lojalnej ludności. Twierdzenie Bianchiniego, jakoby Bośnia i Hercegowina miały być germanizowane, jest niezgodne z prawdą. Wyżsi urzędnicy są powoływani z Kroacyi i Dalmacyi, wielu urzędników poniżej 9 klasy rangi zaledwie umie po niemiecku. Wobec wywodów Pernerstorfera zaznacza minister, że w r. 1893 założono w wiedeńskim rejonie policyjnym 104 nowe towarzystwa robotnicze; na $4^1/_2$ tysiąca zgromadzeń, zakazano zaledwie 7. Dep. Pernerstorfer przytoczył 20 lub 30 przypadków naruszenia ustawy; jest to procent bardzo nieznaczny. Minister zna z własnego doświadczenia trudności komisarza politycznego przy spełnianiu swoich obowiązków. Wypadki, przytoczone przez Pernerstorfera, opierają się na nieprawdziwych datach. Zgodnie z referentem oświadcza minister, że paralela Pernerstorfera pomiędzy zaburzeniami w Budapeszcie a zaburzeniami w Krakowie nie jest trafna. Pernerstorfer źle jest poinformowany o powodach krakowskich rozruchów; gdyby je znał, nie składałby za nie odpowiedzialności na władze. Mowca oddaje z tego powodu pełne uznanie oględności galicyjskich władz, a zwłaszcza Namiestnika. Minister odpiera ataki Żaczka i Fanderlika na namiestnika Czech. Jest rzeczą komiczną, że opozycya okazuje tyle troskliwości o trwałość koalicyi. Koalicya daje dostateczne rękojmie dla dobrobytu wszystkich krajów i wszystkich klas ludności. (Żywe oklaski).

Dep. Byk ubolewa, że uregulowanie przekazanego zakresu działania gmin galicyjskich jeszcze ciągle nie jest załatwione. Od wielu lat czekamy na inicyatywę komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 12 kwietnia 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Posiedzenie wczorajsze Rady miejskiej rozpoczęło się od znaczącej dla miasta sprawy odstąpienia rządowi gruntu pod budowę szkoły przemysłowej. Wniosek w tej mierze na jednem z poprzednich posiedzeń Rady postawili pp. prof. Dr Zoll i dyrektor Rotter wraz z gronem radców miejskich. Wniosek ten rozpatrywał Magistrat, a następnie sekcya ekonomiczna. Jej imieniem przedłożył na wczorajszem posiedzeniu referent p. Skrzyniarz pod uchwałę pełnej Rady następujący wniosek: „Gmina m. Krakowa oświadcza, że gotową jest odstąpić Wys. Rządowi pod budowę państwowej szkoły przemysłowej bezpłatnie grunt w ilości 4000 kwadr. sążni, a to z gruntów pofortyfikacyjnych, od skarbu państwa nabytych, wzdłuż ulicy Żabiej między rzeką Rudawą a zabudowaniem czerwonego krzyża położonych, atoli pod warunkiem, że Wys. Rząd budowę rzeczonej szkoły najdalej na wiosnę r. 1896 rozpocznie.“

W rozprawie nad wnioskiem zabiera głos r. m. Hajdukiewicz i podnosi, że nie jest tak zacofany, iżby nie uznawał korzyści i pożytku, jakie dla miasta z budowy szkoły przemysłowej wynikać muszą; gdyby wszakże rząd chętnie podejmował budowę, toby się obeszło bez ofiary z naszej strony. Nie jest małą wartość gruntu, ofiarowanego pod szkołę, jak to twierdził p. referent; grunt ten w razie parcelacyi i rozprzedaży byłby wart co najmniej 40.000 złr. (Głosy: 60 tysięcy złr.), a więc nie jest to mała ofiara. Zachodzi pytanie, czy po rozparcelowaniu reszty gruntów pofortyfikacyjnych, a odstąpieniu przestrzeni 4000 sążni pod budowę szkoły, pokryjemy wydatek nabycia rzeczonych gruntów. Mowca zaznacza zbytnią hojność Rady, nie jest wszakże przeciwny temu, ażeby pomódz rządowi do wybudowania szkoły. Mowca czyni poprawkę do wniosku, tej treści, że gmina odstąpi grunt po odebraniu go na własność.

R. m. Zoll zgadza się z zapatrywaniem poprzedniego mowcy, iż gmina czyni znaczną ofiarę. Rządu krajowego gorącem jest życzeniem, by gmach dla szkoły przemysłowej stanął jak najrychlej; ofiarność gminy posłuży rządowi krajowemu do wywarcia nacisku na rząd centralny. Na budowę szkoły ma być wstawioną do budżetu na r. 1895 kwota 350.000 złr., potrzebnym więc jest pośpiech ze strony gminy, z końcem marca bowiem wszystkie ministerstwa układają swoje preliminarze i przesyłają je ministerstwu skarbu.

R. m. Popiel zgodził się z wnioskiem, jako członek sekcyi; ale sądzi, że może Rada za gorąco postępuje. Rząd krajowy jest dla nas najżyczliwiej usposobiony, również JE. p. minister Madeyski, ale jest on ministrem nie dla Galicyi tylko, lecz dla wszystkich krajów koronnych. Zkąd mamy pewność, że kwota 350.000 złr. na budowę szkoły wstawioną zostanie do budżetu r. 1895; również nie dość zastrzegliśmy się co do tego, by zbudowaną została szkoła taka, jakiej, jak nam mówiono, niema dotąd w żadnym kraju koronnym. Szkoły tej mowca pragnie jak najgoręcej i spodziewa się po niej ogromnych korzyści. Mowca zauważa, czyby wszakże nie należało darowizny odroczyć do czasu, gdy gmina będzie hipoteczną właścicielką gruntu.

R. m. Zoll przeciwny jest odraczaniu, bo byłoby ono prostem zabagnieniem sprawy. Mowca podnosi dobrą wolę p. ministra oświaty dla nas; wykazuje też, jak po macoszemu traktowane było dotąd szkolnictwo nasze przemysłowe i tu delegacya nasza ma wdzięczne pole do obrony. Już za ministerstwa Gautscha myślano o budowie szkoły. Rząd spieszyć się musi, bo jeżeli w roku 1896 nie rozpocznie budowy, darowizna przepada.

R. m. Rotter zaznacza, iż już za ministerstwa Gautscha uznano potrzebę budowy nowego gmachu, a to wskutek wizyty członka centralnej komisyi przemysłowej hr. Attemsa, który uznał, że tak złego pomieszczenia, jak szkoła krakowska, urągającego wszelkim przepisom szkolnym, niema żadna inna szkoła przemysłowa w Austryi. Jeżeli za ministerstwa Gautscha podniesiono już tę sprawę, to p. Madeyski z pewnością jeszcze przychylniej i skuteczniej nią się zajmie. Mowca zastanawia się dalej nad pytaniem, że jeżeli rząd chętny jest budowie, to i bez naszej ofiary ją podejmie. Tylko zachodzi pytanie: kiedy? To pewna, że wobec ofiary Rady rząd rychlej przeprowadzi budowę i dlatego musi ona przynieść dobry rezultat.

R. m. hr. Potocki żałuje, że nie przesłano sprawy sekcyi skarbowej; dziś ołówek do rachunku bardzo nam potrzebny. Nie mówi tego ze względu na tę sprawę, ale nie chciałby, żeby nieprzesłanie jej stało się precedensem. Jest mowca za ofiarą gruntu, będzie za wnioskiem głosował, nie godzi się na odraczanie. Rozwój szkoły przemysłowej leży w interesie miasta i kraju i dlatego nie należy się cofać przed żadną ofiarą. Jeżeli potrzeba pod budowę 4.000 sążni, należy je oddać; może wszakże wystarczy mniejsza przestrzeń. Dlatego mowca czyni poprawkę do wniosku, ażeby oddano grunt „w miarę potrzeby aż do ilości 4.000 sążni.“

R. m. Propper oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem sekcyi, z pewnemi zastrzeżeniami, mianowicie że pierwej należy wyjednać zezwolenie na darowiznę że strony Wydziału krajowego, z drugiej strony, że rząd rozszerzy szkołę w ten sposób, ażeby prócz oddziałów już istniejących, zorganizowano szkoły dla podmajstrzych zawodu budowniczego i mechaniczno-technicznego, tudzież zaprowadzono naukę praktyczną z warsztatami.

Po dalszych jeszcze przemówieniach, przystąpiła Rada do głosowania i przyjęła jednomyślnie wniosek sekcyi z poprawką r. m. Hajdukiewicza; wszystkie inne poprawki upadły.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi szkolnej, przedłożył r. m. Kasparek wniosek o przychylenie się Rady do projektowanej zmiany § 28 statutu Tow. gimnastycznego „Sokół“, a postanawiającej, że w razie rozwiązania „Sokoła“ cały jego ruchomy i nieruchomy majątek przechodzi na gminę m. Krakowa, która ma nim administrować i na cele określone używać, a oddać go nowo zorganizowanemu Towarzystwu, mającemu te same cele na oku. Wniosek Rada przyjęła po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos r. m.: Styczeń, Kasparek, Geisler i Propper.

Przyjęła wreszcie Rada wniosek sekcyi szkolnej, o przedłużenie na lat trzy wynajmu lokali szkolnych od p. Seweryny Górskiej i Gołkowskiej przy ul. Garbarskiej za dotychczasowym czynszem i pod tymi samymi warunkami.

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 13 kwietnia.

— **JE. Marszałek** krajowy ks. Sanguszko wczoraj wieczór przybył z Gumnisk do Krakowa.

— **P. prezydent Jasiński** z okazyi swego czterdziestoletniego jubileuszu otrzymał liczne telegramy; między nimi depesze z życzeniami od JE. ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, od JE. ministra oświaty Dra Madeyskiego z małżonką, od JE. prezydenta Zborowskiego z małżonką, od członków Koła polskiego w Wiedniu, pp. hr. Antoniego Wodzickiego, Żuka-Skarszewskiego i Popowskiego, oraz od radców sekcyjnych ministerstwa sprawiedliwości pp. Zawadzkiego i Hausnera.

— **Depeszę** kondolencyjną przesłał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wdowie po ś. p. szefie sekcyi w ministerstwie oświaty Davidzie. Zmarły okazywał często w ciągu swego urzędowania wielką życzliwość dla naszego uniwersytetu i był w Krakowie obecny na uroczystości otwarcia *Collegium Novum*.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr Windakiewicz: „Szkoła katedralna krakowska;“ K. Potkański: „Postrzyżyny u ludów aryjskich.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Z teatru.** Jutro i w niedzielę grane będą *Bajki* M. Bałuckiego i *Kościuszko w Petersburgu* Adama Staszczyka. Początek o godz. $7^1/_2$.

— **Widowisko operowe.** W poniedziałek dane będzie widowisko operowe z udziałem Maurycego Bruszewskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej, Maryi Arnoldi, primadonny opery włoskiej, oraz Stanisława Boguckiego, śpiewaka opery lwowskiej. Wykonane będą wyjątki z oper *Żydówka*, *Pajace* i *Faust*. Artyści śpiewać będą w kostyumach i przy odpowiednich dekoracyach.

— **Lola Beeth**, primadonna opery nadwornej wiedeńskiej, wystąpi w Krakowie z koncertem w poniedziałek dnia 23 b. m. na dochód Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki.

— **W Kole artystyczno-literackiem** obchodzono wczoraj dorocznym zwyczajem uroczystość imienin prezesa Koła p. Juliusza Kossaka ucztą składkową. Do ustawionych w podkowę i gustownie kwieciem przybranych stołów zasiadło przeszło 60 osób. Solenizanta wprowadzili na salę i zajęli obok niego miejsce pp. Henryk Rodakowski i jubilat prof. Löffler, naprzeciw zaś niego zasiadł wiceprezes p. Dr Zathey z członkami wydziału Koła. Pierwszy toastował w imieniu Koła na pomyślność solenizanta Dr Zathey w pięknem przemówieniu, podnosząc zasługi prezesa Kossaka dla Koła i jego bezgraniczne przywiązanie do instytucyi i jej członków. Po nim wygłosił prof. Stroka piękny wiersz na cześć prezesa Kossaka napisany, który zgromadzeni gromkimi przyjęli oklaskami. Wierszem treściwym i jędrnym składał także życzenia solenizantowi pułkownik Miłkowski. Solenizant wzruszony objawami sympatyi i uznania, dziękował w rzewnych słowach, wznosząc toast na cześć wydziału Koła. Wznoszono jeszcze dalsze toasty na cześć p. Rodakowskiego, prof. Löfflera, dyr. Zatheya itd., a p. Ottmann zakończył toasty pięknem przemówieniem, w którem zamknął charakterystykę twórczości artystycznej Kossaka, o ile ona pozostaje w związku z poezyą narodową. Ożywione zebranie i pogawędka przeciągnęły się do późnej godziny.

— **Podziękowanie.** Z urządzonych dnia 12 marca w teatrze krakowskim żywych obrazów na korzyść ubogich miasta Krakowa wstydzących się żebrać, oraz z rautu w Foyer i sprzedaży programów, po odtrąceniu wszystkich kosztów, zostało czystego dochodu 545 złr.

Wszystkim biorącym udział w tychże obrazach, jakoteż i Paniom, które łaskawie zajmowały się bufetami w Foyer, sprzedażą programów, lub zbieraniem naddatków, składam serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać. *A. Krasiński.*

— **Posiedzenie** krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Izby. Na porządku dziennym jest między innymi sprawa rewizyi trasy kolei lokalnej z Rzeszowa do Rymanowa, utworzenie urzędu pocztowego filialnego w Krakowie, oraz zwiększenie liczby listonoszów, wreszcie zmiana godzin urzędowych na urzędzie cłowym w Krakowie.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu w sali obrad Izby handlowej.

— **Ekscesa uliczne**, które zaszły w Krakowie podczas obchodu Kościuszkowskiego, wyzyskała w swój sposób prasa wiedeńska, usiłując nadać im wielką doniosłość i przesadnie opowiadając ich przebieg. Wobec znanych tendencyj tej prasy, taktyka ta nie mogła zadziwić nikogo, — ale ze smutkiem musimy skonstatować, że dziennik francuski takiej powagi i tradycyi, co *Journal des Débats*, dał się użyć do rozszerzania tych kłamliwych elukubracyj wiedeńskich. Dziennik ten zamieścił korespondencyę z Wiednia, opisującą zajścia krakowskie; podajemy z niej niektóre ustępy, świadczące, jak daleko może zajść zła wiara, czy ignorancya dziennikarzy pewnego gatunku: „Przez trzy dni — pisze korespondent *Debatów* — motłoch był panem miasta. Już w sobotę można było zauważyć pewne poruszenie pomiędzy chłopami, którzy przybyli do miasta z powodu uroczystości, i pomiędzy robotnikami. Za nadejściem nocy wszczęły się rozruchy, jakby na dany znak — jednocześnie we wszystkich dzielnicach miasta. Były to sceny niesłychanej dzikości, które trwały do północy. Gromady mężczyzn i kobiet przebiegały, wyjąc, ulice miasta, rozbijając szyby w oknach domów chrześciańskich i żydowskich. Swywolnicy ci działali jednak głównie w śródmieściu. Pałace hrabiów Potockich, Wodzickich, Branickich, pałac arcybiskupa (!), pałac jego brata byłego ministra skarbu Dunajewskiego, uległy straszliwemu bombardowaniu. Ten ostatni zachorował nawet ciężko wskutek tych napaści. W niedzielę ulice i pałace arystokracyi przedstawiały najsmutniejszy widok, jakby po przejściu wandalów. Wojsko było skonsygnowane, a patrole policyjne krążyły po mieście. Pomimo tych ostrożności, olbrzymi tłum zgromadził się na rynku, chcąc rozpocząć nanowo wczorajsze ekscesa. Policya uderzyła na zgromadzonych i została przyjęta gradem kamieni, przyczem wielu ajentów odniosło ciężkie rany. Dopiero szarża dwóch szwadronów ułanów rozpędziła tłumy.“

Taki przerażający obraz kreśli korespondent paryskiego dziennika, który wieńczy swoje fantastyczne opowiadanie twierdzeniem, że pomiędzy włościanami galicyjskimi anarchia i socyalizm licznych mają zwolenników. Nietrudno domyśleć się źródła tych kłamstw niedorzecznych; wychodzą one z biur redakcyjnych tych wiedeńskich dzienników, które nie pomijają żadnej sposobności, aby nas spotwarzać.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan pozwolił szefowi sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty Drowi Edwardowi Rittnerowi przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza z gwiazdą.

— **Zamordowanie X. Ardana.** Czytamy w *Gaz. Przemyskiej:* Wieś Cyków, o 13 kilometrów oddalona od Przemyśla, była w sobotę dnia 7 b. m. widownią krwawego dramatu. X. Ardan, dziekan, starzec liczący lat 63, tamtejszy gr. kat. paroch, wyszedł o godz. $7^1/_2$ po wieczerzy z plebanii, aby wypalić cygaro. W 10 lub 15 minut po jego wyjściu usłyszano wołanie: ratujcie! a potem parobek wprowadził do plebanii X. Ardana oblanego krwią. Domownicy rzucili się ku niemu, ułożono rannego na sofie i posłano do Przemyśla po Dra Bazylego Kiebuzińskiego. Równocześnie uwiadomiono o wypadku najbliższe posterunki żandarmeryi w Siedliskach, Niżankowicach i Hermanowicach. Dr Kiebuziński, z możliwym pośpiechem przybywszy do Cykowa, sprawdził u X. Ardana ranę ciętą, zadaną narzędziem ostrem, ciężkiem, najprawdopodobniej toporem ciesielskim lub tasakiem, ranę poczynającą się od kości czołowej a przebiegającą przez kość nadoczną, nos i górną szczękę do ust, cięcie z taką było zadane siłą, że mózg przez szpary wydobył się na wierzch, szczęka została zgruchotaną, trzy zęby wybite. X. Ardan stracił przytomność i nie odzyskał jej więcej; prognoza opiewała: śmierć nieochybna. Sprawdziła się; ofiara niecnego napadu zakończyła życie we wtorek. Po zgonie dostrzeżono, że prócz rany na czole i twarzy, zadał morderca X. Ardanowi pchnięcie sztyletem przez lewą łopatkę; ta rana była także śmiertelną, gdyż naruszyła płuca.

Wieść o zamordowaniu X. Ardana przeraziła wszystkich. Był to kapłan wzorowy, daleki od walk politycznych, żywot spędzał przy domowem ognisku, parafianie kochali go i szanowali. Komisya śledcza z Przemyśla jawiła się w Cykowie w poniedziałek. Śledztwo prowadzi adjunkt p. Angerman. *Gazeta Przemyska* przypuszcza, iż motywem morderstwa była „zemsta osobista, zemsta z podłych, nikczemnych wynikająca pobudek“.

— **Spadek.** Sędzia pokoju 2-go okręgu gubernii kieleckiej w Olkuszu ogłasza o otwarciu postępowania spadkowego po śmierci proboszcza parafii Olkusz, ś. p. X. Władysława Kuczyńskiego, zmarłego w d. 30 lipca r. z. Suma spadkowa wynosi 38.000 rs., złożonych w kasie dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, a ostateczny termin składania legitymacyj spadkobierców oznaczony został na d. 13 września b. r.

— **Dr Gałęzowski** w przejeździe z Paryża do Persyi, bawi w Odessie, zkąd udaje się na Kaukaz do Baku, a ztamtąd do Resztu. Towarzyszą mu syn i asystent Dr E. Lewandowski. Do Resztu wyjeżdżają na ich spotkanie: lejb-medyk syna szacha perskiego, Zelli-sułtana i jenerał-gubernator Teheranu. *Odessk. Listok* podaje wiadomość o przetłumaczeniu prac Dra Gałęzowskiego na język arabski; przekładu dokonał uczeń Gałęzowskiego, Szeik-Mahomet.

— **Z Paryża** piszą do *Kur. Warsz.*, iż Stanisław hr. Rzewuski wystąpił świeżo przed publicznością paryską z wielką sztuką historyczną: „Tyberyusz w Capri.“ Sztukę tę wystawi w maju teatr Porte St. Martin. Próby już się rozpoczęły. Tyberyusza gra znakomity aktor Taillade, a Sejana Garnier.

— **Niemiła przygoda** spotkała podróżującego zagranicą znanego krytyka i powieściopisarza p. Teodora Jeske Choińskiego. W drodze między Nizzą a Genuą, znużony podróżą, zasnął około La Turbie w wagonie pierwszej klasy. Obudziwszy się w Mentonie, spostrzegł, że z wagonu znikły wszystkie jego bagaże. Mimo rozesłanych natychmiast telegramów, rzeczy nie zostały odnalezione.

— **Sprawa Brzezickiej.** W dniu 7 b. m., po wysłuchaniu skargi kasacyjnej na wyrok Izby sądowej warszawskiej, senat skargę pomienioną odrzucił.

— **Władysław Pytlasiński** walczył w ubiegłym tygodniu w Petersburgu ze znanym siłaczem Brandtem z Moskwy, a trzydniowe zapasy zakończyły się zwycięztwem warszawskiego atlety. Przeciwnicy złożyli po 500 rs., a walka odbywała się na pasy, według reguły szwajcarskiej. Podczas ostatniego swego pobytu w Rydze, gdzie był również niepokonanym, otrzymał Pytlasiński od miejscowego klubu atletów krzyż złoty z herbem miasta i klubu.

— **Eksplozya.** W szybie Baszkowa pod Dąbrową Górniczą w Królestwie Polskiem nastąpiła eksplozya gazów. Kilku górników jest zabitych, dziesięciu ciężko rannych.

— **Kedyw egipski** obdarzył orderami członków kwartetu Hellmesbergera.

— **Mitafan Ban**, grecko-prawosławny metropolita Czarnogóry, umarł tymi dniami w Gorycyi.

— **Przyszłoroczny wiec katolików niemieckich** odbędzie się w Monachium, jak zapewnia *Augsb. Postztg* na podstawie informacyi od przewodniczącego komitetu wiecowego hr. Preysinga.

— **Księżna Bismarck** obchodziła we środę 71-ą rocznicę urodzin. Cesarz niemiecki przesłał jej wraz z gratulacyą żardinierkę z gruszkowego drzewa, przybraną w ulubione kwiaty księżnej, czerwone goździki, róże *Maréchal Niel* i gardenie.

— **Znany z ataków „Kladderadatscha“** tajny radca legacyi Kiderlen-Wächter, zamianowany został posłem pruskim w Hamburgu.

— **Pancerz kulotrwały Dowego**, krawca z Mannheimu, który jesienią narobił tyle wrzawy, przypomniał się znów obecnie pamięci ogółu, a to wskutek prób, jakie z nim dokonano w Berlinie ubiegłej niedzieli. Do prób tych mianowicie stanął sam wynalazca. W odosobnionej części teatru Wintergarten, wobec zamkniętego a zaproszonego specyalnie kółka widzów, stanął Dowe, przybrany w swój pancerz, jako cel dla słynnego strzelca-sztukmistrza, p. Western, popisującego się właśnie celnością strzałów w owym teatrze. Naprzód ze zwykłego karabinu piechoty niemieckiej wystrzelił Western do grubej deski dębowej, którą kula przebiła na wylot z łatwością. Następnie o kroków pięćdziesiąt wypalił z tego samego karabinu do opancerzonego Dowego i kula utkwiła w pancerzu. Dowe doznał wstrząśnienia, rzekł jednak z uśmiechem: „prawie nic nie czuć uderzenia“. Na jego życzenie, Western dał jeszcze drugi strzał, mierząc tym razem wprost w serce. I znowu kula utkwiła w pancerzu — istotnie naprost serca. Próbę zakończyło strzelanie ryczałtowe do opancerzonego konia, który podczas szybkich strzałów zajadał sobie najspokojniej, od czasu do czasu wstrząsając tylko uszami na huk strzałów. Koń też pozostał nietkniętym. Na próbie, która wywarła silne wrażenie, obecnych było kilku Anglików, Francuzów i Amerykanów, oraz paru wyższych wojskowych pruskich.

— **Wystawa dzieł Watteau.** W Paryżu utworzył się komitet, celem wzniesienia pomnika słynnemu malarzowi Antoniemu Watteau w ogrodzie Luksemburskim. Dla zebrania odpowiednich funduszów ma być otwarta wystawa dzieł tego mistrza.

— **Pozytywistyczny kalendarz.** Przed kilku dniami ogłosił pewien lekarz belgijski Dr Ludwik Cammaert nowy kalendarz „cywilny.“ Jest to oryginalna kombinacya kalendarza gregoryańskiego z pozytywistycznym kalendarzem Augusta Comte'a. Oczywiście miejsce świętych zajmują znakomite osobistości, uczeni, pisarze, wynalazcy i poeci. Aby jednak nowość nie była zbyt rażącą, Dr Cammaert wpadł na zmyślną ideę, aby każdego świętego zastąpić „świecką znakomitością“ o identycznem lub analogicznem imieniu. W ten sposób św. Joannie odpowiada w kalendarzu cywilnym Joanna d'Arc, św. Ryszardowi Ryszard Wagner, św. Pantaleonowi Napoleon, św. Omerowi Homer — i tak przez wszystkie dnie roku. W kalendarzu znaleść można patronów każdego państwa (Francya ma dwóch: Joannę d'Arc i Adolfa Thiersa), każdego miasta (patronem Paryża jest Molière, a patronką Manon Roland) i każdego zawodu (patronem np. siodlarzy jest Immanuel Kant, jako syn siodlarza). We wstępie przedstawia p. Cammaert korzyści tego „nowożytnego i postępowego“ kalendarza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 14 b. m.: *Bajki*, komedya w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Bałuckiego; rozpocznie: *Kościuszko w Petersburgu*, obraz dramatyczny w 1 akcie Staszczyka.

— Dnia 12 kwietnia pogoda; termometr od +0·4 doszedł do +12·0 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7-ej rano dnia 13 kwietnia stan jego był 740·8 mm., termometru +4·0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 14 kwietnia: św. Waleryana i Maksyma.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj grano po raz trzeci *Wzór mężów*, ze zmianą w roli Klementyny. Grała ją pani Sznage — wybornie. Jeżeli jeszcze wesoła farsa kiedykolwiek będzie wznowiona, trzeba stanowczo zachować wczorajszą obsadę. To, czego zdaniem mojego kolegi brakowało pani Leszczyńskiej, znalazło się u pani Sznage poddostatkiem dla wyzyskania wszystkich efektów tej swywolnej roli. Niech mi będzie wolno także zaznaczyć, że między innymi zbierał dość zasłużone oklaski p. Przybyłowicz za szczerze komiczną grę w pierwszych dwóch aktach. Kiedy już mowa o *Wzorze mężów*, przyszło nam na myśl wczoraj, że mamy u nas komedyę uderzająco do tej farsy zwłaszcza do jej drugiego aktu podobną. Autorem jej jest p. Kazimierz Zalewski. Dla uniknięcia jednak wszelkich nieporozumień i polemik, odrazu trzeba stwierdzić, że *Oj mężczyzni, mężczyzni!* pojawili się na scenie Rozmaitości kilka lat przed wystawieniem *Le premier mari de France* w „Palais Royal,“ no i że mają od niej bez porównania więcej literackiej wartości. *K. E.*

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Kornel Ujejski: Tłomaczenia Szopena i Beethovena. Przemówienia. Wydanie drugie pomnożone. Przemyśl 1893. Nakładem księgarni Jelenia i Langa.

— W. J. Nagradow: Moderne russische Censur vor und hinter den Coulissen. Berlin 1894. Verlag Siegfried Cronbach.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Kraków 12 kwietnia.

Na wstępie swego referatu o projekcie rządowym do ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych, zaznaczył prof. Dr Leo, że stowarzyszenia rolnicze mogą mieć na celu bądź zastępstwo i obronę interesów stanu rolniczego wobec ciał ustawodawczych i administracyi publicznej, bądź też udzielanie pomocy rolnikowi w jego ekonomiczno-prywatnej działalności, na przykład przy zakupnie lub sprzedaży artykułów gospodarstwa wiejskiego, w sprawach kredytowych, asekuracyjnych i t. p. Działalność pierwsza nosi na sobie cechę więcej publiczną, bo chodzi tutaj o interesa wspólne wszystkich rolników. Każdy odczuwa skutki złej ustawy, regulującej stosunki rolnicze, albo też fałszywego, lub niepraktycznego wykonywania dobrej ustawy. Instytucye reprezentacyjne powinny więc z natury rzeczy posiadać charakter korporacyj publicznych, których urządzenie i zakres działania opierać się ma na ustawie, bo tylko wówczas rozporządzać one mogą dostateczną siłą finansową, wywierać dość silny wpływ na tok ustawodawstwa i administracyi. Krakowskie Towarzystwo rolnicze żądało już przed 15 laty z powyższych względów reorganizacyi dzisiejszych centralnych Towarzystw rolniczych na korporacye rolników t. zw. Izby rolnicze z charakterem ciał reprezentacyjnych, wychodzących z wyborów i posiadających w pewnym zakresie prawo opodatkowania, podobnie jak np. Izby handlowo-przemysłowe. Tę samą myśl zawiera wniesiony przed kilku miesiącami projekt rządu pruskiego o Izbach rolniczych.

Natomiast pomaganie jednostce rolniczej w jej działalności prywatno-ekonomicznej powinno być rzeczą stowarzyszeń specyalnych, dobrowolnych, zakładanych w miarę potrzeby i warunków pomyślnego rozwoju. To nie jest już współdziałanie publiczne w ustawodawstwie i administracyi, lecz czynność pomocnicza, prywatna, wymagająca fachowych sił, często ryzykowna, zawsze przynosząca korzyści materyalne tym jedynie jednostkom, które instytucyą taką w prowadzeniu swych interesów się posługują i z usług jej korzystają. Zadania te rozliczne spełniają w Niemczech stowarzyszenia i spółki rolnicze, dosięgające liczby 5.000; we Francyi spółki i syndykaty, wszystkie dobrowolne, o nader rozmaitej organizacyi, bo każdy dział czynności wymaga zwykle odrębnej instytucyi.

Projekt rządowy pomija całkiem kwestyę reformy reprezentacyi ogólnych interesów rolniczych, pozostawia więc *status quo*, który nie wystarcza dla skutecznej obrony spraw rolniczych. O tyle jest on zaciasny, o ile nie czyni zadość życzeniom naszego Towarzystwa. Natomiast wprowadzić chce projekt rządowy przymusowe stowarzyszenia rolników w każdym powiecie sądowym (przeszło 180 w Galicyi), któreby wzięły na siebie owe czynności prywatno-ekonomiczne, na przykład handlowe. Miałyby one zastąpić w całym szeregu czynności działalność prywatną rolników i to przymusowo. Byłaby to reforma bardzo radykalna w całem ukształtowaniu stosunków społecznych i produkcyjnych.

Ze stanowiska zasadniczego nie można się zgodzić na tak daleko sięgającą działalność przymusowych związków. Prowadzi to zwolna do opiekuńczego systemu nadzoru publicznego nad produkcyą prywatną. Proponowana organizacya 180 nowych stowarzyszeń w naszym kraju byłaby niedołężną, bo niema ludzi, którzyby tak szeroki, trudny w wykonaniu zakres czynności wskutek nakazu z góry z dobrym skutkiem przeprowadzić umieli. Niepraktyczność tę tłomaczy okoliczność, iż projekt, wypracowany dla całego państwa jednakowo, nie uwzględnia wcale rzeczywistych stosunków naszego kraju.

Towarzystwo rolnicze tak daleko w prywatną działalność wkraczających związków przymusowych przyjąć nie może, możemy tylko obstawać przy naszych dawnych uchwałach, a więc żądać silnej organizacyi reprezentacyjnej dla rolników, pozostawiając załatwianie spraw ekonomiczno-prywatnych stowarzyszeniom dobrowolnym. (Huczne oklaski).

Referat kończy się następującymi wnioskami: 1) Trwając przy zasadach, wypowiedzianych kilkakrotnemi już uchwałami swemi, wyraża ogólne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego przekonanie, iż celem zapewnienia skuteczniejszej i silniejszej reprezentacyi interesów rolnictwa, zachodzi nieodzowna potrzeba stworzenia w kraju naszym obowiązkowej organizacyi stanu rolniczego za pomocą odpowiednich instytucyj. 2) Organizacyę tę przeprowadzić należy w drodze ustawodawstwa krajowego, by uwzględniała rzeczywiste stosunki i potrzeby naszego kraju, mianowicie też zapewniła nowym tym instytucyom trwałe warunki żywotności i skutecznego w swym zakresie działania. 3) Spełnianie zadań ściśle ekonomicznych, o ileby niemi nie pokierowały rzeczone instytucye, bądź bezpośrednio, bądź za pomocą swych oddziałów okręgowych, przypaść powinno specyalnym Stowarzyszeniom dobrowolnym, zakładanym w miarę możności i potrzeby z inicyatywy i pod opieką wspomnianych instytucyj rolniczych. 4) Zgromadzenie poleca komitetowi, by na zwołać się mającej przez Wydział krajowy ankiecie w tej sprawie, dążył do osiągnięcia porozumienia z delegatami galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i w tym celu przeprowadził z komitetem tamtejszym rokowania.

W rozprawie nad wnioskami, X. kan. Wróbel wniósł o zredagowanie i wysłanie do Koła polskiego energicznego protestu przeciwko projektowi rządowemu do ustawy o Stowarzyszeniach zawodowych.

Prof. Dr Pilat wyjaśnił, jakie zasady kierowały galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem przy oświadczeniu się przeciw projektowi rządowemu. Ustawa nowego materyału nie stworzy do pracy przymusowej, nie wleje ducha w obojętnych. Na drodze dobrowolnej organizacyi da się najlepiej zjednoczyć siły, które rozumieją potrzebę pracy na polu interesów rolniczych, które chcą i umieją pracować. Tak, jak do dziśdnia, organizacya dobrowolna pracuje nietylko dla większej własności, ale w pierwszym rzędzie ma na oku interes mniejszej własności i tej największych przysparza korzyści, dlatego organizacyę tę, to jest Towarzystwa rolnicze, należy utrzymać.

P. Seeling popiera wniosek X. kan. Wróbla, a hr. Andrzej Potocki wyjaśnia bliżej zasady, określone wnioskami i podział organizacyi na do

browolną i przymusową, na gruncie autonomicznym utworzoną.

P. Herman Czecz staje na gruncie projektu rządowego i twierdzi, że pożądaną jest siła, któraby związała jednostki do społecznego działania. Trzeba u nas instytucyi, któraby łączyła bezpośrednio większą i mniejszą własność, któraby wytwarzała harmonię społeczną, dającą najlepszy opór przeciw dążnościom n. p. X. Stojałowskiego. Mowca nie entuzyazmuje się dla projektu rządowego, ale nie przeocza jego dobrych stron. Sądzi, że znalazłoby się wyjście, gdyby w Wiedniu uchwalono t. zw. ramy ustawowe, a obmyślenie szczegółów pozostawiono Sejmowi.

P. prof. Wojciechowski przemawia za utworzeniem nowej organizacyi na tle autonomicznem; po nim p. Karol Czecz uważa projekt rządowy za dodatnią rzecz, a wytyka za daleko idącą centralizacyę.

Po przemówieniu hr. Andrzeja Potockiego, który jeszcze raz wszechstronnie wyjaśnił dążność komitetu, zawartą w jego wnioskach, zabrał głos wiceprezes galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego p. Stanisław Brykczyński i polemizował z p. Hermanem Czeczem: Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie pracuje dla ludu, ale nie bez ludu. Liczba jego członków włościan dobrowolnie się wzmaga. Ich należy pociągać do wspólnej pracy w dobry sposób, ale nie zmuszać. Co panowie proponujecie, nie doprowadzi do celu. Wszyscy będą wspólnie płacić, ale radzić będą i pracować tylko ci, co dzisiaj czynią to dobrowolnie. Ale czy dobrze będzie, jeżeli zmusicie włościanina do płacenia i bez niego o nim będziecie radzić? Czy będzie zadowolony?

Ks. Adam Sapieha podnosi, że kwintesencyą w danym razie jest, czy przymuszeni członkowie lepiej będą pracować, aniżeli nieprzymuszeni? Proszę mi powiedzieć, czy jak kto mandat do Sejmu przyjmuje, jest przymuszonym pracować? (Głosy: tak jest). A proszę zobaczyć motywowanie i dawanie sobie urlopów, tak, by mimo przymusu moralnego nic nie robić. Tak samo dzieje się w Radach powiatowych. Przymus nikogo do pracy nie zmusi. Przymus ma dwie strony i jest moralnie obosieczny. Idziemy ku coraz lepszemu, poczucie obowiązku się zwiększa, czy przymusem proces ten przyspieszymy? Nie. Czy nie lepiej być cierpliwym?. Nowy projekt rządowy tworzy państwo w państwie. Nieprzymuszeni, bez rangi, tak wy, jak my, przeprowadzamy akcyę około podniesienia hodowli bydła w kraju, tak, że zwolennik największy przymusu nie wykaże, by jakikolwiek przymus lub tytuł urzędowy mógł lepsze przynieść rezultaty. Cokolwiekbądź w kraju stałoby się, my będziemy pracowali bez względu na przymus. Dalej mowca nie godzi się na to, by nam Wiedeń dawał ramy ustawowe. Niech nam Sejm da te ramy, a mowca zgodzi się na nie, bo się nie będzie bał. (Oklaski).

Przemawiali jeszcze p. Stanisław Dąmbski z Rudna i prof. Dr Lubomęski za projektami komitetu, poczem po sprostowaniach faktycznych pp. Hermana Czecza i p. radcy Struszkiewicza, zabrał głos referent.

W końcowem przemówieniu zwrócił się referent prof. Dr Leo do tych mowców, którzy wystąpili przeciw wnioskom komitetu, broniąc utrzymania *status quo*, t. j. nie chcąc żadnej reformy dzisiejszej reprezentacyi rolniczej. Gruntownie i wymownie wykazuje mowca słabość dzisiejszych Towarzystw, gdzie mimo najlepszych chęci i poświęcenia pracujących niepodobna z powodu braku środków finansowych i dziwnej apatyi szerszych sfer rolniczych osiągnąć takich rezultatów, któreby odpowiadały intencyom i usiłowaniom ludzi, stojących na czele Towarzystw rolniczych. Ustawa, uchwalona przez Sejm krajowy, stworzy dla rolnictwa silną reprezentacyę, rozszerzy się przez to autonomia krajowa, a nowe te instytucye spełnią niezawodnie te rozliczne zadania, jakie im przypadną, jako ciałom doradczym dla spraw ustawodawstwa i administracyi. Towarzystwa rolnicze dzisiejsze bronią wprawdzie interesów także drobnej własności, jednakowoż udział w nich tej własności jest zupełnie niewystarczający. Natomiast w Towarzystwie kółek rolniczych wytwarza się zwolna całkiem odrębna reprezentacya włościańska. Taki rozdział zupełny osłabia tylko wzajemną działalność i nie może być uważany za pomyślne rozwiązanie kwestyi reprezentacyi interesów całego stanu rolniczego. Przymusu prawnego i jakiejś niebezpiecznej ingerencyi urzędowej nie należy się obawiać, skoro żądamy Towarzystw reprezentacyjnych, opartych na ustawie krajowej, wychodzących z wyborów, z zupełną autonomią i swobodą działania. Natomiast przymusowe związki rolnicze o celach ściśle ekonomicznych mogłyby zbytecznie ograniczyć swobodę jednostki, a nadto narazić stowarzyszonych na wysokie nieraz szkody, gdyby stowarzyszenia chciały za pomocą podatków pokrywać straty, ponoszone w swych przedsiębiorstwach rolniczych, np. składach handlowych itp, Zalecając w końcu jeszcze raz wnioski komitetu, wyraża mowca przekonanie, że zreformowane w ten sposób Towarzystwa rolnicze zdołają oddać krajowi daleko większe usługi i wprowadzić ustawodawstwo i administracyę, o ile dotyczą interesów rolniczych, na nowe tory, gdyż głos tych Towarzystw zaważy zawsze na szali, ilekroć czy to rząd, czy Sejm krajowy zechcą podjąć jakąś akcyę w dziedzinie polityki rolniczej. — Przemówienie to przyjęli zebrani oklaskami.

W głosowaniu przyjęło zgromadzenie znaczną większością wszystkie wnioski komitetu, a wniosek X. kan. Wróbla przekazało komitetowi, gdy takie życzenie objawił sam wnioskodawca.

Następnie p. Stefan Konopka, imieniem okręgowego Towarzystwa wielickiego, umotywował i przedłożył następujące wnioski: „Ogólne Zgromadzenie poleca komitetowi, aby na właściwej drodze postarał się o zmianę ustawy o sprzedaży soli bydlęcej z 30 marca 1893 w tym kierunku, ażeby: 1) cena soli bydlęcej zniżoną została na 2 złr. 50 c., czyli 5 koron: 2) aby opakowanie, tj. worki nie przenosiły ceny 30 c. od 100 klg.; 3) aby za ładowanie nie była żadna więcej opłata pobierana; 4) aby ilość soli, na jednostkę bydlęcą w wysokości 2 klg. rocznie przyznana, podniesioną została do 5 klg.; 5) aby manipulacya sprzedaży soli była uproszczoną i zdecentralizowaną; 6) aby roczna ilość, wymierzona dla pojedynczych odbiorców, wydawaną była w dowolnym czasie i także ratami; 7) aby do denaturalizacyi soli w miejsce piołunu używaną była mąka rzepakowa, a dodatek tlenku żelaza aby był usunięty.

Wnioski przyjęto po poparciu przez p. Marszałkowicza, i wykazaniu, jak ważnymi są one dla rolników.

Przyjęło też zebranie, przedłożony przez delegata włościanina Smagałę, wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie, wzywający rząd do czuwania nad handlem domokrążczym po wsiach, demoralizującym włościan, poczem p. Baranowski mówił o wynalezionym przez siebie kiełkowniku. Rozpatrzenie wynalazku polecono, na wniosek p. prof. Lubomęskiego, wydziałowi rolniczemu przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos ks. Adam Sapieha i podał do wiadomości zebranych, że galicyjskie Towarzystwo gospodarskie obchodzi w bieżącym roku 50 tą rocznicę swojego istnienia i z tego powodu odbędzie się we wrześniu zebranie rolników we Lwowie. Całem sercem mowca prosi zebranych o przybycie; kto zechce przybyć, mile będzie widziany i serdecznie przyjęty. (Huczne oklaski).

Na zakończenie podziękował prezes JE. hr. Jan Tarnowski księciu-prezesowi Adamowi Sapieże zarówno za zaproszenie jak i za udział w obradach wraz z całem prezydyum galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, podziękował też wszystkim uczestnikom zebrania. X. kan. Wróbel imieniem zebranych złożył podziękowanie przewodniczącemu JE. hr. Tarnowskiemu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 kwietnia.

Jak zwyżka cen wywołana przed paru dniami na giełdach zbożowych, na usposobienie naszych targów nie oddziałała wcale, tak samo spadek cen jaki tymczasem nastąpił za granicą, pozostał na nie bez wpływu, gdyż targ dzisiejszy tutaj nietylko nie był słabszy, ale raczej lepszy od wtorkowego. W cenach nie zaszły wprawdzie znaczniejsze zmiany, jednakowoż zaofiarowanie zboża węgierskiego zmniejszyło się, a w skutek tego celne gatunki naszej pszenicy były dzisiaj poszukiwane i płacone lepiej, a że takich gatunków prawie niema, więc młyny kupują z konieczności i gorsze, przez co odbyt na pszenicę wogóle się polepszył. Żyto przy niewielkiem zapotrzebowaniu utrzymało się w cenie. Na jęczmień odbyt ograniczony, a cena ledwie się trzyma. Owies dość poszukiwany po cenach dotychczasowych. W nasionach olejnych żadnych niema obrotów.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·25 złr.; czerwoną 7·40 do 8·15 złr.; żółtą 7·40 do 8·10 złr.; żyto 6·30 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.75 złr.; na paszę 5·20 do 5·50 złr.; owies 6·30 do 7.25 złr.; rzepak — — do —·— złr.; wyka — — do —; koniczyna czerwona 62—85; biała 65—95. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13 kwietnia. Dzienniki donoszą, iż podczas wczorajszych ogólnych posłuchań przyjął Cesarz między innymi posła Włodzimierza Gniewosza, którego się przy tej sposobności zapytywał o prace Izby, oraz o ostatnie zajścia parlamentarne, w których Gniewosz interweniował.

W rozesłanym do dzienników komunikacie donosi klub młodoczeski, iż zastanawiał się nad sprostowaniami i oświadczeniami, jakie złożyli posłowie czescy w d. 11 b. m. i przyszedł do przekonania, że wchodziły w grę tylko osobiste sprawy dotyczących posłów.

Telegramy biura koresp.

Abbazia 13 kwietnia. Cesarz Wilhelm udał się wczoraj o g. 11 przed południem na pokład statku „Moltke," gdzie odbył przegląd załogi i spożył śniadanie, poczem powrócił na ląd o godz. 1 w południe wśród salw armatnich i okrzyków *hurra!* załogi okrętowej.

Abbazia 13 kwietnia. Cesarz niemiecki udał się wczoraj o godz. 8 wraz z cesarzową i księciem Güntherem, witany wszędzie żywymi okrzykami zgromadzonej publiczności na dworzec kolei w Mattuglie. Po pożegnaniu odjechał cesarz o godz. 8 min. 46 do Wiednia. Cesarz Wilhelm zapowiedział zarządcy kąpielowemu, że prawdopodobnie na przyszły rok przybędzie ponownie do Abbazii.

Abbazia 13 kwietnia. Z powodu odjazdu cesarza niemieckiego oświetloną była Abbazia, Volosca oraz i dworzec kolei w Mattuglie. Cesarz wyraził swoje szczególniejsze zadowolenie z pobytu w Abbazii i udzielił namiestnikowi Rinaldiniemu order korony pierwszej klasy i liczne odznaczenia innym funkcyonaryuszom.

Wiedeń 13 kwietnia. Cesarz niemiecki przybył tu dzisiaj rano o godzinie 11 w mundurze austro-węgierskiego pułku huzarów, na uroczyście przystrojony dworzec kolei południowej. W celu przyjęcia go znajdowali się na dworcu: Cesarz, arcyksiążęta: Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand, Otto, Ludwik Wiktor, Franciszek Salwator, Albrecht, Wilhelm i Rainer, dalej komendant korpusu, komendant miasta, namiestnik, prezydent policyi, burmistrz, jeneralny adjutant hr. Paar, przydzielona cesarzowi niemieckiemu służba honorowa i personal ambasady niemieckiej. Ambasador ks. Reuss wyjechał naprzeciw cesarza do Wiener Neustadt. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa z muzyką. Cesarz i arcyksiążęta ubrani byli w uniformy pruskich pułków; arcyksiążę Albrecht w mundur marszałka polnego. Wszyscy mieli na sobie oznaki orderu Czarnego orła.

Kiedy pociąg wjeżdżał na dworzec, zaintonowała muzyka hymn pruski. Cesarz austryacki zatrzymał się, salutując przed wagonem cesarskim. Cesarz Wilhelm zbiegł szybko po stopniach i serdecznie uściskał cesarza austryackiego. Monarchowie ucałowali się następnie dwukrotnie. Po krótkiej rozmowie zwrócił się cesarz Wilhelm do obecnych arcyksiążąt, witając każdego serdecznie. Tymczasem cesarz austryacki witał się uściśnieniem ręki z ambasadorem Reussem i innymi panami z orszaku cesarza niemieckiego, zaszczycając ich uprzejmą rozmową. Przy przedstawianiu obu orszaków podawał cesarz niemiecki każdemu z dostojników rękę i zwracał się do każdego z kilku słowami łaskawej przemowy. Do burmistrza Grübla powiedział cesarz, że boleśnie był dotknięty wiadomością o śmierci Prixa, poczem winszował obecnemu burmistrzowi, że jest głową tak pięknego miasta, jak Wiedeń.

Następnie odbył cesarz Wilhelm przegląd kompanii honorowej, poczem monarchowie wsiedli razem do oczekującego otwartego powozu dworskiego. Cesarz niemiecki zajął miejsce po prawej a cesarz austryacki po lewej stronie. W drodze do burgu wszędzie, stały głowa przy głowie, zbite tłumy ludności, wznosząc entuzyastyczne okrzyki na cześć obu monarchów. Domy ulic, przez które przejeżdżali cesarzowie, były po większej części przystrojone flagami i w inny sposób udekorowane. Przed bramą burgu powitał monarchów wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe i wielki mistrz ceremonii hr. Hunyady. Przed apartamentami ceremonialnymi przyjęły cesarza niemieckiego arcyksiężne: Marya Teresa, Karolina, Marya, Elżbieta. Następnie udał się cesarz Wilhelm do pokoju zwierciadlanego, gdzie oczekiwali go wyżsi dostojnicy dworu, kapitanowie gwardyi, służba dworska, jeneralny intendent, minister wojny, prezes ministrów, obecni w Wiedniu ministrowie i jeneralny adjutant Bolfras. Wkrótce po przybyciu do Burgu, złożył cesarz swojemu dostojnemu gościowi wizytę, którą cesarz Wilhelm zaraz oddał.

W południe udał się cesarz niemiecki do koszar na Josefstadt, gdzie, przyjęty przez komendanta korpusu, inspektora kawaleryi i jeneralicyę, odbył na podwórzu koszar inspekcyę pułku huzarów, noszącego jego imię. Cesarz wyraził kilkakrotnie pułkownikowi i oficerom swoje zadowolenie z powodu postawy i wyćwiczenia pułku. Przyjąwszy zaproszenie korpusu oficerskiego, wziął cesarz udział w śniadaniu, zastawionem w kasynie oficerskiem, które składało się z najprostszych, lecz specyalnie w Austro-Węgrzech używanych potraw.

Wiedeń 13 kwietnia. Cesarz udzielił ambasadorowi niemieckiemu ks. Reuss, wielką wstęgę orderu św. Szczepana z brylantami. Oznaki orderu wręczył wczoraj osobiście ambasadorowi szef sekcyi Pasetti.

Wiedeń 13 kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi z Berlina: Cesarz niemiecki podczas pobytu swojego w Pola zamianował arcyksięcia Karola Stefana kontradmirałem marynarki niemieckiej i wręczył mu osobiście insygnia tej godności.

Wiedeń 13go kwietnia. Komisya budżetowa przyjęła bez zmiany projekt ustawy o upaństwowieniu publicznych domów składowych i magazynów w Tryeście. W ciągu dyskusyi oświadczył minister handlu Wurmbrand, że wątpliwości, jakie w ostatnich czasach pojawiły się co do państwowego zarządu domów składowych, są zupełnie nieuzasadnione. Rząd dążył jedynie do zaprowadzenia racyonalnego ekonomicznego ruchu w domach składowych, z wykluczeniem interesów wyłącznie bankowych. Przyjmowanie w zastaw własnych warrantów jest już ustawą wykluczone. Rząd przykłada do tego wagę, aby znaczne zniżenia opłat, jakie mają być zaprowadzone, rzeczywiście były z korzyścią dla handlu. Komisya budżetowa obradowała dalej nad petycyą miasta Wiednia o uwolnienie procentów od zaciągniętej pożyczki w kwocie 35 mil. koron, od opłaty dochodowego podatku. Sprawozdawca Gniewosz wniósł, aby petycyę tę uznać za załatwioną przez projekt rządowy o uwolnieniu owej pożyczki od należytości stemplowych. Exner zgłosił dwie poprawki do projektu rządowego, mianowicie co do ulg należytościowych dla pożyczki 35 mil. koron i co do uwolnienia jej od podatku dochodowego. Minister skarbu Plener oświadczył, że pierwszej poprawce nie będzie się sprzeciwiał.

Wiedeń 13 kwietnia. W imieniu komitetu, złożonego z przedstawicieli najwybitniejszych handlowych i przemysłowych korporacyj w Austryi dolnej, rozesłał dolno-austryacki związek przemysłowy okólnik do wszystkich reprezentacyj krajowych, burmistrzów miast stołecznych, Izb handlowych i korporacyj przemysłowych w Przedlitawii, zapraszając je na obrady, które się odbędą dnia 29 b. m. w lokalu dolno-austryackiego związku przemysłowego, w celu powzięcia rezolucyi w sprawie urządzenia wystawy państwowej w r. 1898 z powodu 50-letniego jubileuszu rządów Cesarza. Powszechna austryacka wystawa ma — jak podnosi okólnik — okazać bezprzykładny postęp i rozwój całego społeczeństwa w Austryi pod względem duchowym, materyalnym i humanitarnym, jaki się dokonał w ciągu pięćdziesięciolecia rządów monarchy. Okólnik zaznacza, że rząd na plan ten zgodził się i przyrzekł swoje moralne poparcie.

Linc 13 kwietnia. Od wczoraj pali się las na Sonnenstein około Ebensee. Niebezpieczeństwo grozi także miejscowościom Ebensee i Langbach. Złączonym usiłowaniom służby lasowej, robotników salinarnych i straży pożarnej udało się do wieczora zlokalizować ogień. Jeden z robotników poniósł lekkie rany.

Innsbruk 13 kwietnia. Pożar, który wybuchł w lasach rządowych Kranebitten, został ugaszony. Szkody z powodu złego drzewostanu nie są zbyt znaczne.

Tryest 13 kwietnia. Spłonęła przędzalnia w Haidenschaft. Maszyny parowe i składy zdołano uratować. Przędzalnia jest własnością spółki akcyjnej z siedzibą w Tryeście. Ubezpieczoną była w Assicurazioni generali na sumę 750.000 złr.

Buda-Peszt 13 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła partya liberalna bez dyskusyi, jednomyślnie i wśród okrzyków: „Eljen," szczegółowe postanowienia ustawy o ślubach cywilnych. Prileszky wnosi, aby mowę ministra sprawiedliwości rozszerzyć we wszystkich językach krajowych. — Przewodniczący oświadcza, że wyda odnośne zarządzenie. Przez cały czas trwania konferencyi ponawiały się pełne zapału owacye na rzecz Wekerlego i Szilagyi'ego.

Berlin 13 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się dyskusya nad nowellą o organizacyi kościoła ewangelickiego. Deputowany Enneccerus (narodowo-liberalny) przemawiał przeciw projektowi, który zaniepokoił szerokie warstwy ludności i wywołał niezadowolenie w ewangelickim kościele. — Minister wyznań oświadczył, że tak aktualne, jak i materyalne znaczenie projektu zostało znacznie przesadzone. Idzie tu o proste ustanowienie granic kompetencyi państwa i kościoła, a nie o reakacyjno-prawowierne tendencye. Ewangelicki kościół musi otrzymać taki zakres dla swojego samorządu, na jaki pozwala interes państwa. — Dep. Klassing oznajmia, że konserwatyści widzą w projekcie tym zwrot w polityce kościelnej państwa i z faktu tego wysnuwają nadzieję na przyszłość. — Dep. Bruel zaznacza, że centrum głosować będzie za projektem w brzmieniu, przyjętem przez Izbę panów i za wszelkiemi zmianami, zmierzającemi do rozszerzenia samodzielności ewangelickiego Kościoła.

Imieniem postępowców wystąpili przeciw przedłożeniu dep. Rickert i Langerhaus, zaś dep. Stöcker dowodził, że odrzucenie projektu może zamienić lud po latach 40 w masę pozbawioną religii. Tylko wolny kościół może należyty wpływ wywierać. Urzędy kościelne nie powinny dostawać się niewiernym, gdyż inaczej kościół straci wszelki szacunek.

Berlin 13 kwietnia. Rada związkowa przyzwoliła na zniesienie wykazów identyczności, uchwalone przez parlament.

Berlin 13 kwietnia Parlament uchwalił w trzeciem czytaniu traktat handlowy z Urugwayem i konwencyę ze Szwajcaryą w sprawie patentów i marek ochronnych.

Berlin 13go kwietnia. Według doniesienia z Wiesbaden, odstąpić miał dep. Lieber od zamiaru zrzeczenia się mandatów do sejmu i parlamentu.

Rzym 13 kwietnia. Przybyła tu osobnym pociągiem pierwsza partya pielgrzymów hiszpańskich, złożona z 600 osób.

Palermo 13 kwietnia. Wczoraj rozpoczął się przed sądem wojennym proces dep. Defelice Giuffrida i współobwinionych. Defelice zaprzeczył podczas przesłuchania, jakoby otrzymywał pieniądze z zagranicy i odpierał oskarżenie, jakoby partya socyalistyczna zamierzała odstąpić Sycylię Anglii, pozostawiając Rosyi jeden lub kilka portów. Oskarżony zaprzecza również, jakoby działał w porozumieniu z klerykałami. Celem mojej partyi — mówił Defelice — jest rozwiązanie ekonomicznych problematów nie za pomocą sprzysiężenia, lecz za pomocą rewolucyi, która dokona się przez naukę i cywilizacyę.

Londyn 13 kwietnia. Anarchista Meunier, którego wydania domaga się rząd francuski, przesłuchiwanym był wczoraj ponownie przed sądem policyjnym na Bowstreet. Sprawę odroczono na 8 dni. Anarchista Ricken, oskarżony o usiłowanie ułatwienia Meunierowi ucieczki z więzienia, skazany został na 5 funtów grzywny, względnie miesiąc więzienia.

Lizbona 13 kwietnia. Według doniesień dzienników statki „Mindello" i „Albuquerque" wiozące brazylijskich powstańców, znajdują się obecnie w Maldonado (Uruguay).

Walencya 13 kwietnia. Wczoraj uderzył ponownie tłum ludności na pielgrzymów, wyruszających do Rzymu. 17 pielgrzymów i 4 napastników odniosło rany. Biskup madrycki otrzymał pchnięcie sztyletem, który przebił tylko sutannę.

Bern 13 kwietnia. Obie rady uchwaliły jednobrzmiącą ustawę przeciw anarchistom, która po trzech miesiącach otrzymać może moc obowiązującą.

Bukareszt 13go kwietnia. Następca tronu wraz z małżonką powrócił tu wczoraj o g. 9. 40 m. wieczorem, powitany na dworcu kolei przez króla, jeneralicyę i ministrów.

Zofia 13 kwietnia. Ajencya bułgarska dowiaduje się, że rząd bułgarski zaprosić ma w najbliższym czasie państwa do odnowienia istniejących konwencyj handlowych na tej podstawie, aby cło od importu do Bułgaryi, które obecnie wynosi 8½ proc., podniesiono przynajmniej do 12 proc., gdyż dotychczasowe opłaty cłowe nie stoją w żadnym stosunku do rozwoju bułgarskiego handlu.

Belgrad 13 kwietnia. Wobec doniesień zagranicznej prasy o nieporozumieniach między serbskim zarządem finansów a grupą banków, interesowanych w pożyczce serbskiej, zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, że wszystkie wątpliwości zostały już ostatecznie usunięte. Konferencya, która się odbyła wczoraj rano między ministrem skarbu Petroviczem a reprezentantem banków, baronem de Leyssac, zakończyła się zupełnem porozumieniem.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Sybiraka powracającego do kraju złożono pod lit. W. T. 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 60	Anglobank	152 —
srebrna „	98 40	Union	260 —
4% złota	119 45	Bankverein	130 —
4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank.	249 10
Akcye ban. austr.-w.	1000	„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ kredytowe	355 75	„ „ lwowsko-czerniow.	281 50
Londyn	124 95	„ „ południ.	107 50
Napoleony	9 92	Elbethal	264 75
Dukaty	5 89	Nordbahn	2945
Marki	61 12½	Staatsbahn	338 —
4% Renta węg. kor.	95 15	Alpin	73 25
4% „ „ złota	118 15	Akcye tytoniowe	215 50
Losy prem węg.	153 —	Ruble	134 37
Losy tureckie	62 20		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 kwietnia.

Banknoty austr.	163 55	4% Listy likw. pols.	64 50
Krótki Wiedeń	163 50	Renta włoska	—
Banknoty ros.	219 35	Akc. austr. kred.	214 62
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	60 70	61 40
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ kraj. koron.	97 —	97 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 60	97 50
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	390 —	405 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	281 —	284 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 12 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	393 —	403 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 10	97 80
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 12 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 85
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
$4^2/_{10}$% papierowa	98 55	98 75
$4^2/_{10}$% srebrna	98 25	98 45
4% złota austryacka	119 25	119 45
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 80	118 —
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 10	96 15
4½% pożyczki krajowej galic.	100 20	101 —
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 75
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 60	116 20
4% „ „ „ „ „ 1889	115 50	116 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	129 75

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 15	89 15
4% „ „ nieopod.	96 —	96 60
3% „ południowej	151 55	152 55
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 70	96 7
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 50	152 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	129 25	130 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	470 50	472 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	420 25	425 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	399 50	400 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	245 20	246 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1000	1006
Unionbanku 200 „	259 —	259 75
kolei Albrechta 200 „	96 50	97 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2945	2952
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 —	188
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	281 —	281 50
„ państwowej 200 „	336 75	337 25
„ południowej 200 „	107 —	107 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	205 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 50	203 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	70 —	70 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	214 —	215 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	145 60	146 40
„ „ 1860 „ 100 „	158	159 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153 —	153 50
„ regul. Cisy	143 40	143 90
austr. regul. Dunaju	127 25	128 25
miasta Wiednia z r. 1874	174 —	175 —
serbskie 100 frankowe	39 50	40 —
tureckie	62 —	62 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 60	10 80
kredytowe z r. 1858.	199 50	200 50
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 40	19 —
„ „ węgierskie	12 85	13 15
Rudolfa	22 75	23 75
miasta Stanisławowa	42 —	45 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 91	5 93
20-frankówki	9 92	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 46	12 51
Marki niemieckie	61 15	61 22
Ruble papierowe	134 —	135 —

Kapelusze filcowe męskie, Krawaty, Bieliznę męską, wszelkie gatunki Rękawiczek własnego wyrobu polecają po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi. (881 6-10)

Figury św. Franciszka Seraf. i św. Klary

prześlicznie wykonane i dekorowane, w różnych wielkościach,
otrzymała świeżo z Paryża
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (791 6-6)

PODZIĘKOWANIE.

Imieniem grona obywateli, zamieszkałych na Stradomiu i Kazimierzu — poczuwamy się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania Wielmożnemu Panu **Nadkomisarzowi Kostrzewskiemu** za jego niestrudzoną czujność i energię, jaką okazał przy sposobności ubolewania godnych ekscesów ulicznych, które w dniach 31 marca i 1 kwietnia br. miały miejsce. Gorliwości i energicznej interwencyi W. Pana Nadkomisarza należy zawdzięczyć, że ekscesy nie przybrały poważniejszych rozmiarów. (995)

Juda Birnbaum.
Freilich & Karmel.
Alex. Löbenheim.
Elias Rakower.
Chiel Süsskind.
Moses Grajower.

Kucharz rutynowany, zdolny, posiadający również wiadomości ogrodnicze — mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje zaraz posady. — Adres: **Władysław Reichel w Przemyślu, ulica Świętojańska Nr. 80.** (930)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, wdowa po urzędniku, obeznana z gospodarstwem, szyciem i gotowaniem, poszukuje posady do zarządu domu. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **S. A.** poste restante **Kraków.** (992-1-3)

Rodowita Niemka,

z doskonałemi świadectwami, poszukuje posady zaraz przez **Biuro Henryki Teisseyre w Krakowie, ulica Franciszkańska Nr. 1.** (954-1 3)

Wodę kolońską

lepszą od wszelkich Farinów i o połowę taniej podług świetnego przepisu wyrabia apteka pod „złotą Głową" (941-1-)
L. Rosnera w Krakowie.

Osoba młoda, uzdolniona w szyciu i gospodarstwie domowem, **znajdzie zaraz odpowiednią posadę** do pomocy gospodyni domu. — Oferty przyjmuje się pod lit. **Z. M.** poste restante **Kraków.** (956-1-3)

Drugie piętro,

składające się z 9 pokoi i kuchni, w rynku gł. pod Nr. 29, jest do wynajęcia. — **Na trzeciem piętrze 4 pokoje kawalerskie,** również **trzy składy w dziedzińcu.** — Bliższa wiadomość u Stróża. (994-1-3)

Parcela budowlana

róg ulicy Lubicz i Rakowieckiej — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela w **Krakowie** przy ulicy **Lubicz** pod **Nr. 22.** (993-1-3)

3 pokoje, kuchnia i przedpokój na I piętrze, **od 15go lipca lub 1 sierpnia — 2 pokoje,** kuchnia i przedpokój na parterze, **od 1 maja** — są do wynajęcia przy ulicy Pańskiej l. 11. Bliższa wiadomość u stróża na miejscu. (955 1-)

Podejmuje się administracyi domów w **Krakowie.** — Zgłoszenia w Administracyi „Czasu" pod lit. **M. T. J.** (909-3-4)

BULION

z drobiu i dziczyzny, kilo 5 złr., pół kilo 2 złr. 50 ct., wysyła za zaliczką pocztową **Felicya Seidler** w **Kryniey.** (925-2 3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 17 20)

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win
w Bernie mor.,
wysyła opłatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła. taniej. (518-15-20)
Na żądanie wysyła poprzednio próbki.

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.**

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę.

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej wchodzące. (938-2-6)

L. Łatkiewiczowa
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5, I. p.

Bryndzę wiosenną otrzymał handel **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, linia A-B. (865 8-10)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie. ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,

poleca: Nasiona buraków pastewnych oberndortskich, eckendorfskich i Mamuthów 80% kiełkujących, złr. 1·30; Trawy mieszanki i Rajgrasu angielskiego po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. — Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jakoto: Tuberosy, lilie złote nakrapiane różowo i czerwono i białe, mieczniki, begonie (ukośnice), goździki, phloksy zimotrwałe w bardzo pięknych i różnych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych; wielki dobór roślin doniczkowych. — Przyjmuje zamówienia na **bukiety** i **wieńce.** (808 8 10)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
poleca
DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę;
Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb", „Virginia";
Kukurudzę węgierską „Koński ząb";
Kukurudzę „Pignoletto";
Kukurudzę „Cinquantino";
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mięszankę traw gazonowych: (876-6-)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i **pszenicę jarą.**

Wszelkie maszyny rolnicze.

Nawozy sztuczne.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936-35)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(5-7-32)

KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski, poleca:

Wieniec wspomnień — malujących charakter Tadeusza Kościuszki, w 8ce, str. 53, w bardzo ozdobnej oprawie, z ryciną. Cena **60** ct.

Acta capitulorum: gneznensis, poznaniensis et vladislaviensis (1408—1540), edidit **B. Ulanowski.** Folio, str. 663. **5** złr.

Akta rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał **Dr. St. Windakiewicz,** w 8ce, str. 159. Cena złr. **1·80.**

Macaulay T. B. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o. str. 348, złr. **1·60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr **1·40,** oprawne złr. **1·80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Bobrzyński M. i Smolka St. **Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Horacego Sat. I. przełożył wierszem miarowym **Paweł Popiel.** Wydanie wytworne. Cena **20** cent., na papierze holenderskim **30** cent.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Heck K. J. **Życie i dzieła Bar. i Sz. Zimorowiczów** (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa. W 8ce, str. 187. Cena złr. **1·80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 363, wydane z zasiłkiem Akademii Umiejęt. Cena złr. **3·50.** — **Historya piechoty polskiej,** z 2 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 271. Cena złr. **2·60.**

Tarnowski Stanisł. **O kolędach,** w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła,** tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80,** opr. w płótno złr. **2·30.** Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy.** — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Wądolny Czesław X. Dr. **O kłamstwie,** z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8ce, str. 131. Cena złr. **1·20.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz",** studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena złr. **2,** opr. w płótno złr. **2·50.**

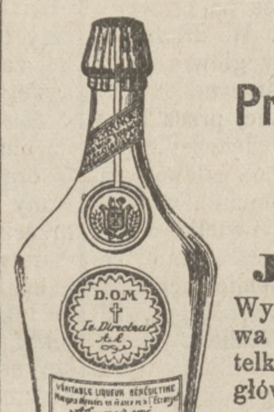
Ehrenberg Kazimierz. **Świat felietonowy,** powieść, w 8ce, str. 198. Cena złr. **1·20.**

Frenzl K. **Prawa kobiety.** Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). **Nowele.** Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1·40,** ozdobnie oprawne złr. **1·80.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60,** ozdobnie oprawne **2** złr. (950-1-10)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (833-1-18)

Zamierzam sprzedać mój handel korzeni, łakoci i win, połączony z restauracyą i z wyszynkiem piwa pilzneńskiego i okocimskiego w **Bochni.**

Roczny obrót wynosi około 40.000 złr. W tym samym domu znajduje się kasyno cywilne i wojskowe. Wojska jest obecnie 2 szwadrony kawaleryi, zaś od 1go września br. będzie także jeden batalion piechoty — sąd zaś obwodowy ma być w najbliższym również czasie otworzonym. — Bliższych szczegółów udzielam listownie lub na miejscu. (991-1-6)

Gustaw Rosenberg w Bochni.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu 31, ulica Sekwany.

W RRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego). W. Redyka, K. Wiszniewskiego, E. Hellera i w składzie aptecz. p. A. Szafrańskiego; we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera. (7-14-15)

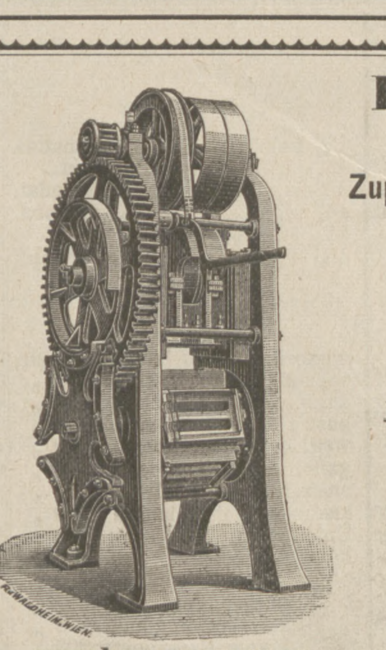
DLACZEGO

kupuje Pani **drogą kawę słodową** w paczkach, kiedy przez proste zamówienie kartą pocztową można dostać **5 kilo daleko lepszej, oraz zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką 1 zła. 50 centów.** (764-11-24)
z **fabryki słodowej** p. f. **Leopold Schmied** w **Pradze.**

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI, **BRÜNN,** MÄHREN.

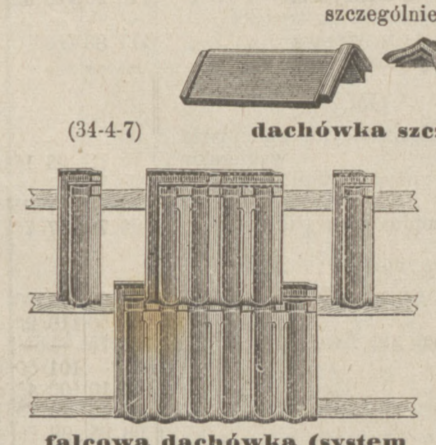
Zupełne urządzenie cegielni pierścieniow., fabryk towarów ogniotrwałych i glinianych, szczególnie:



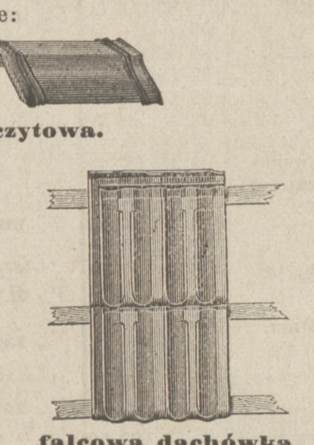
rewolwerowe prasy do wyrobu falcowych dachówek.



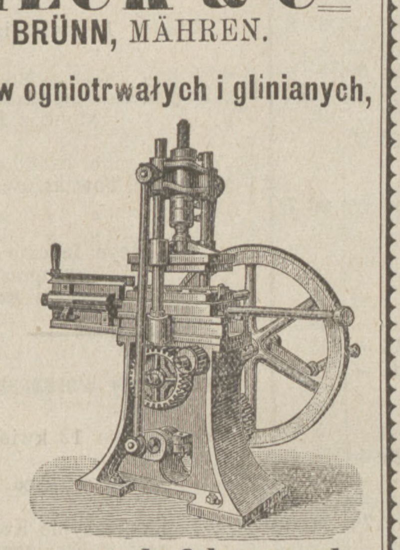
dachówka szczytowa. (34-4-7)



falcowa dachówka (system Groke) w rozstawionych rzędach kryta.



falcowa dachówka (system Groke) w równych rzędach kryta.



prasy do falcowanych dachówek dla ruchu ręcznego lub rzemiennego.

Rutynowany instruktor

poszukuje lekcyj języka niemieckiego; także udziela lekcyj języka łacińskiego i greckiego oraz innych przedmiotów szkolnych. — Zgłoszenia w Administracyi „Czasu" pod lit. **N. P.** (908-3-4)

Fotel dla osoby słabej,

prawie nieużywany, jest do sprzedania. — Wiadomość ul. Dietla 101, I. p. (910-3-3)

WIOSENNE I LETNIE
kapelusze
nadeszły już
DO NOWEGO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.
(788-15)

Para koni

młodych, karecianych, z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz. — Wiadomość **w Zarządzie dóbr Dębniki** pod Krakowem. (927 2 3)

Prawdziwy amerykański
Koński ząb
„VIRGINIA"
JUŻ OTRZYMAŁ HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie.
(898 2 3)

Majątek tabularny Lipowce

w powiecie Przemyślańskim, obszaru 680 morgów, z czego 440 roli ornej, 80 łąk, 40 pastwisk, 10 parku i ogrodów, 110 lasu, budynki przeważnie murowane w bardzo dobrym stanie, zasiewy ozime 150 m., jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 czerwca. — Bliższych wiadomości udziela **Stanisław Rucki w Lipowcach poczta Przemyślany.** (870-3 3)

Z Księstwa Poznańskiego.

Rządca, żonaty, liczący lat 40, obecnie na posadzie, posiadający chlubne świadectwa, który tylko w słynnych gospodarstwach praktykował — i może każde podupadłe gospodarstwo podnieść do najwyższej kultury — poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca b. r. Adres: **J. Janik, Kurcew pr. Kotlin, Posen.** (869-5-5)

Poszukuję dzierżawy łąk 50—100 morgów

na dłuższy czas, zdatnych do melioracyi, blisko kolei. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod literami **W. W. 866.** (866-5-10)

WYBOROWE GATUNKI
Pończoch
damskich i dziecinnych
z bawełny Estremadury
6-cio nitkowej (696-9-12)
i
z Fil d' Ecosse
polecają
PORĘBSKI & ZIMLER
w Krakowie, Rynek główny L. 8.

PIĘKNY DUŻY
angielski Groch „Victoria"
po cenie 10 złr. 75 ct.;
Buraki pastewne,
Kukurudzę „Koński ząb"
po zniżonych cenach
poleca (949-2-2)
Galic. akc. Towarzystwo handlowe we Lwowie.

GORSETY DAMSKIE

znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795-9-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE

jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), I. piętro.

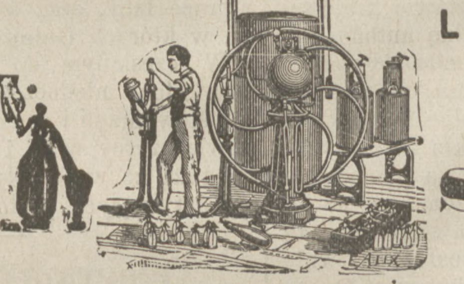
LISTOWNA ODDZIELNA NAUKA

języka francuskiego, angielskiego i włoskiego, kupieckich rachunków, buchhalteryi, nauki o wekslach i handlowości, kaligrafii oraz **stenografii**
w drodze listownej nauki.
Listy na próbę i prospekta darmo i opłatnie. (87 10 10)
Von k. k. Landesschulrathe concess. französisches Privat-Sprach-Institut des Direktors Leopold Pfalzner,
(professeur diplômé),
Wien, I., Fleischmarkt 8.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ Następcy
31—33, ul. Boinod, — PARYŻ
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.
Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE

DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SELCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (208 7 10)

Składy nasze:
W Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.
Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.
(742-12)



Tylko we filii wiedeńskiej **Heilmanna Kohna i Synów** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można **najtaniej** najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-16-)